

Lipka Jagiellońska

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/10 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

PO WYBORACH RUMUŃSKICH.

Jak było do przewidzenia, partja narodowo - chłopska („Natsional - tsaranist“) przy niedzielnych wyborach do Izby posłów odniosła pełne zwycięstwo. Zdobyła prawie 45 proc. ogółu oddanych głosów, co daje osiemdziesiąt kilka mandatów, a że rumuńska ordynacja wyborcza przewiduje dla tego stronnictwa, które zgromadzi przynajmniej 40 proc. głosów, jeszcze specjalną „premię wyborczą“, wynoszącą teraz ponad 190 mandatów, razem stronnictwo zwycięskie pp. Maniu — Vaida - Voevod — Mironescu mieć ma w nowej Izbie 277 posłów, większość bardzo znaczną na 387 wszystkich mandatów.

Powtórzyła się historia z r. 1928, kiedy to przywódca stronnictwa narodowo - chłopskiego Maniu objawszy rząd po liberalnym gabinecie Vintily Bratianu (24 listopada 1928), rozpsał nowe wybory, po raz pierwszy od lat dziesięciu mające gwarancję swobody głosowania. „Natsional - tsaranisci“ dostali wtedy prawie 78 proc. wszystkich oddanych głosów, na głowę biąc wszystkie inne partje. I tym razem, gabinet narodowo - chłopski, rządzący Rumunją od półtora miesiąca, zapewnił swobodę wyborów. Sukces stronnictwa nie jest już tak wielki, jak przed trzema laty, ale w każdym razie obecnie widzi się jasno, że politycy narodowo - chłopscy mieli prawo podjąć się tworzenia rządu, oraz, że król Karol II najwłaściwszy krok uczynił, powierając misję premiera i przeprowadzenia wyborów dr. Vaida - Voevod, obecnemu przywódcy stronnictwa.

W poprzednich wyborach, odbytych 1 czerwca 1931, „Natsional - tsaranisci“ zdobyli wszystkie 30 mandatów, poprzednie wszakże wybory właśnie nie przyszyły sobie opinii tak swobodnie przeprowadzonych, bez nacisku ze strony władz administracyjnych, jak wybory tegoroczne. Eksperyment zeszłoroczny, który wprowadził przyniósł chwilowo „Unii Narodowej“ ówczesnego premiera Iorgi, dość znaczne poparcie ludności, okazał się niebezpiecznym przy obecnym stanie wychowania politycznego mas ludu rumuńskiego. Do mas tych hasła stanowe, szerzone przez partje narodowo - chłopską, trafiła najłatwiej. Ponadpartyjny rząd prof. Iorgi nie mógł w chwilach obecnego kryzysu utrzymać się zbyt długo na powierzchni wydarzeń, stracił zaufanie mas, i oto „Unia Narodowa“ Iorga — Argetoianu z zeszłorocznych 96 (bez premii wyborczej) spadła przy wyborach obecnych na wszystkie pięć mandatów.

Druga co do liczebności największa partja poprzedniej Izby, stronnictwo liberalne p. Duca'i, mimo dobrej organizacji, straciło 60 proc. swych mandatów, spadając z 80 na 28. Natomiast „liberalni dysydenci“ Jerzego Bratianu zaznaczyli pewien wzrost, zyskując jeden mandat (z 12 na 13). Aż o pięć mandatów wzrastają dysydenci chłopscy p. Lupu, mieć będą teraz 12 posłów zamiast siedmiu, co oznacza zresztą pewien, nieznaczny narazie, upadek wpływów „Natsional - tsaranis-

stów“ w dawnym królestwie rumuńskim (najsilniejsze pozycje mają oni, jak zawsze, w Siedmiogrodzie, skąd pochodzą i obaj przywódcy partji, Maniu i Vaida - Voevod). Zupełny zaś upadek wykazuje partja ludowa starego marsz. Averescu, mimo popularności starego dowódcy wojsk rumuńskich z wojny światowej, spadła ona z 10 mandatów w poprzedniej Izbie, na cztery,

do czego przyczyniło się samodzielne wystąpienie dawnego polityka tegoż stronnictwa, poety Gogu, który na swą listę „agrarną“ zyskał 7 mandatów. Wkońcu podnieść należy pewien sukces kierunków społecznie skrajnych: antysemitka partja, sympatyzująca z Hitlerem(!), prof. Cuza'y z 8 mandatów wzrosła na 12, a pokrewna mu programem, lecz zwalczająca go

„Straż żelazna“, zyskała 5 posłów. W końcu zanotować należy nawrót stronnictwa mniejszości węgierskiej do dawnych pozycji: obecnie 14 posłów, w r. z. 10, w 1928 — 15. Socjaliści zaś rumuńscy, opierający się zresztą przede wszystkim na inteligencji, utrzymali dotychczasowy stan posiadania, 6 mandatów.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej).

Wojna rządu Rzeszy z rządem Prus

Hindenburg mianował v. Papena komisarzem Rzeszy dla Prus. —

Pząd pruski odmówił podania się do dymisji. — Siedziba rządu

Prus obstawiona wojskiem. — Stan wyjątkowy w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (G) Z Berlina donoszą: Od czasu wyborów do parlamentu pruskiego narodowi socjaliści, którzy z wyborów tych wyszli jako zwycięzcy, nie mogli sukcesu swego wykorzystać w formie objęcia władzy, a to wskutek regulaminu, uchwalonego przez centrowo - socjalistyczną większość w przededniu wyborów. Narodowi socjaliści próbowali wszelkich środków, aby obalić rząd i ująć władze w swe ręce, jednak napróżno. Rząd Brauna podał się wprawdzie do dymisji, jednak niemożność utworzenia nowego rządu spowodowała, że rząd Brauna nadal sprawował swe funkcje.

Według twierdzenia kół demokratycznych, hitlerowcy użyli ostatniego środka — prowokacji. Po zniesieniu zakazu szturmówek rozpętali na terenie Prus wojnę domową, która w ciągu ostatnich tygodni pociągnęła za sobą zgórą 100 zabitych i zgórą 1.000 rannych, aby w ten sposób zdyskredytować rząd Brauna i skłonić rząd Rzeszy do usunięcia go od władzy oraz mianowania dla Prus komisarza Rzeszy. Ostatnia rzecz w Altonie wreszcie umożliwiła hitlerowcom dopięcie celu.

Dziś w południe ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeszy, mianujące kanclerza Papena komisarzem Rzeszy w Prusach.

Komisarzowi przysługuje prawo zawieszania członków rządu pruskiego i powołania innych osób do prowadzenia agend pruskich. Komisarycznym ministrem spraw wewnętrznych Prus mianowany będzie burmistrz miasta Essen — Bracht. W ten sposób von Papen, podobnie jak Bismarck, jednoczy w sobie naczelną władzę Rzeszy i naczelną władzę w Prusach.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Ogłoszone dzisiaj w południe rozporządzenie nadzwyczajne Prezydenta Rzeszy w sprawie przywrócenia ładu i porządku publicznego na obszarze Prus zawiera dwa paragrafy:

1. Przewiduje nominację kanclerza

Rzeszy v. Papena na komisarza rządowego dla Prus. W tym charakterze kanclerz upoważniony jest do zawieszania członków rządu pruskiego w ich urzędach oraz do przejęcia agend pruskiego premiera i powołania innych osób do prowadzenia agend innych członków gabinetu pruskiego.

2. Na kanclerza przechodzą wszelkie upoważnienia przysługujące uprzednio premierowi pruskiemu. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem dzisiejszym.

W związku z nominacją komisarza Rzeszy dla Prus członkowie rządu pruskiego odmówili podania się do dymisji.

W Berlinie i Brandenburgji ogłoszony został stan wyjątkowy. Gmach Reichstagu obstawiony jest przez oddziały Reichswehry.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Jak donosi biuro Conti pruski minister spraw wewnętrznych Severing odmówił przekazania swego urzędu komisarzowi Rzeszy, uzasadniając swe stanowisko brakiem podstaw konstytucyjnych. Również cześnie minister Severing oświadczył, że ustąpi jedynie przed siłą. Na skutek tego stanowiska ministra pruskiego, nastąpiło ogłoszenie przez prezydenta Rzeszy stanu wyjątkowego na terenie Berlina i Brandenburgji.

Na mocy tego rozporządzenia komendant Reichswehry gen. Schleicher powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu gen. Rundstaedtowi, który objął równocześnie kierownictwo nad policją.

Rozporządzenie o stanie wyjątkowym przewiduje zawieszenie szeregu artykułów konstytucji, dotyczących swobody osobistej, wolności zgromadzeń, stowarzyszeń, tajemnicy listowej, telefonicznej itd.

Władza wykonawcza przechodzi na ministra Reichswehry. Zarządzenie przewiduje ciężkie kary więzienia za sprzeciwianie się zarządzeniom ministra Reichswehry.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Prezydent policji Grzesinsky wyraził gotowość zrzeczenia się swego stanowiska na

rzecz prezydenta policji w Essen Melchiora.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Siedziba rządu pruskiego została obstawiona oddziałami Reichswehry.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) W ogłoszonym przez radiostację niemieckie komunikacie rząd Rzeszy zapowiada, że zakaz demonstracji jest wstępem do dalszych zarządzeń w walce przeciwko wykroczeniom politycznym ze strony ugrupowań radykalnie lewicowych.

Rządy krajów związkowych zostały wezwane do zastosowania wszelkich środków dla likwidacji kryjówek i tajnych magazynów broni, których istnienie ujawniły ostatnie dochodzenia.

W razie konieczności rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie jak najostrejszych rozporządzeń. Naród niemiecki może z całym zaufaniem oczekiwać od rządu Rzeszy energicznych zarządzeń i ostrych represyj przeciwko elementom wyrotowym.

RZĄD PRUSKI WNOSI SKARGĘ DO TRYBUNALU RZESZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (G) Z Berlina donoszą: Minister spraw wewnętrznych Prus, Severing, który nie chciał oddać władzy, twierdząc, że dekret Hindenburga jest nielegalny, uczynił to jednak wkońcu, stwierdzając równocześnie, że czyni to pod przymusem.

Rząd pruski złożył deklarację, że nie uznaje dekretu Hindenburga i wnosi skargę do Trybunału Rzeszy.

W poniedziałek proces Gorgułowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (G) Z Paryża donoszą: W poniedziałek odbędzie się przed paryskim sądem przysięgłych proces przeciw Gorgułowowi, mordercy prezydenta Francji, Doumera.

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

Co wyniknie z tych rezultatów wyborczych? Okażą to najbliższe dni. Premier Vaida - Voevod obejmując rząd, zapowiedział, że uważa swój gabinet za tymczasowy tylko, mający jedyną misję przeprowadzenia swobodnych wyborów. Misję swą teraz p. Vaida - Voevod wypełnił, a i słowa co do swobody głosowania dotrzymał, jak zgodnie świadczą bukareszteńscy korespondenci rozmaitych dzienników zagranicznych. Obecnie niewątpliwie pada się do dymisji. Najprawdopodobniej król powierzy mu ponownie misję utworzenia gabinetu, ale ten nadchodzący gabinet zapewne nie będzie już gabinetem jednego stronnictwa. Obecna ciężka bardzo sytuacja gospodarcza kraju wymaga współpracy wszystkich najważniejszych stronnictw. — Vaida - Voevod uznał tego potrzebę jeszcze przedtem, i już dawniej pertraktował z partią nowoliberalną Bratianu o utworzenie koalicji wyborczej. Teraz, po wyborach, sytuacja stała się jaśniejsza i niewątpliwie przywódcy partii skłonniejsi będą do kompromisu, skoro wie się już dokładnie, kto jakimi siłami rozporządza i nikt nie ludzi się zbyt wielkimi nadziejami.

Nie wątpimy, że w obliczu istotnych doniosłych potrzeb państwowych politycy rumuńscy potrafią podporządkować interesy swych stronnictw sprawie ogólnej i najwyższej.

Henryk Batowski.

Po wyborach w Rumunii. Z Bukaresztu donosi PAT.: Prezes ministrów Vaida Voevod przyjął przedstawicieli prasy, którym wyraził swe zadowolenie z tego, że udało się mu zapewnić zupełną niezależność wyborów, wyrażających prawdziwą opinię kraju i dających parlament, w którym będą reprezentowane wszystkie opinie według ich rzeczywistego znaczenia w kraju. Premier zapowiedział dymisję gabinetu z chwilą, gdy nowe izby zostaną ukonstytuowane.

Pogrzeb ś. p. prof. Tadeusza Obmińskiego.

Z krypty kościoła OO. Bernardynów wyniesiono wczoraj zwłoki profesora Politechniki lwowskiej, b. wicekomisarza miasta, śp. Tadeusza Obmińskiego. W pogrzebie uczestniczyło grono profesorów Politechniki z rekt. Sokolnickim, Rada miejska z prez. miasta Drojanowskim i wiceprez. dr. Strońskim, Chajesem i Irzykiem, oraz wiele osób ze świata naukowego, politycznego i technicznego. Przed kościołem przemówił imieniem Politechniki rekt. Sokolnicki. Otwierała pochód orkiestra pracowników gminy, kompania Strzelców i liczny orszak duchowieństwa. Podążono na cmentarz Łyczakowski, gdzie na mogile po odprawieniu modłów żałobnych złożono wiele wieńców.

Jaka pogoda będzie dzisiaj!

Warszawa, 20 lipca. (Tel. wł.) Komunikat P.I.M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 b. m.: Wyżyna Małopolska, Podhale, Tatry, Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia i Pokucie: zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnymi deszczami; temperatura w ciągu dnia 18—20 st.; umiarkowane wiatry zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 20 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 730.99, temper. +15.7, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 731.28, temper. +18.7, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 731.35, temper. +17.0.

Obstrukcja, że funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwaśność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czyraki, katar błony śluzowej, ust przemieszają prędko użyciu wody gorzkiej. **Franciszka Józefa. Znać w aptekach i drog.** 1467.

Niemcy niezadowolone z wyników konferencji rozbrojeniowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lipca. (G). Ostatnie wydarzenia na konferencji rozbrojeniowej wywołują w niemieckich kołach politycznych głośno demonstrowane niezadowolenie. Po powrocie kanclerza von Papena z Lozanny, zrodziło się w niemieckim Urzędzie spraw zagranicznych przekonanie, że niemieckie żądania dotyczące równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, partię zostanie nietylko ze strony Włoch, lecz i Anglii. W międzyczasie okazało się, że płonne były nadzieje z tem, że delegacja niemiecka w Genewie będzie głosować przeciw uchwałom konferencji rozbrojeniowej i złoży deklarację, stwierdzającą, że odrzuca odpowiedzialność za dojsie do skutku tych, jej zdaniem, beztreściwych uchwał. Wobec fiaska nadziei niemieckich, rząd von Papena podejmie prawdopodobnie próbę bezpośredniego porozumienia z Francją w kwestji rozbrojenia.

W związku z tą sytuacją

hitlerowcy mieli złożyć trzy następujące postulaty pod adresem rządu Rzeszy:

1) Rząd winien odmownie wypowiedzieć się za przedłużeniem rocznego rozejmu rozbrojeniowego. 2) nie zawierać żadnego porozumienia, któreby nie pozwoliło po upływie rocznego rozejmu przeprowadzić Niemcom zarządzenia, zapewniające niezbędne

minimum obrony kraju, 3) rząd Rzeszy winien oświadczyć, iż nie czuje się więcej związany częścią 5. traktatu wersalskiego.

Genewa, 20 lipca. (PAT). 19 bm. po południu odbyła się

4-godzinna narada głównych delegacji,

celem uzgodnienia niezalatwionych do tąd punktów rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. W naradzie tej wzięli udział Herriot, Gibson, Simon, Balbo i inni członkowie delegacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej i włoskiej. Z wyjątkiem 1-go punktu, dla wszystkich kwestyj spornych znalezione zostały formuły kompromisowe, które uzyskały zgodę biorących udział w naradzie delegacji. Załatwiona została w ten sposób kwestja lożnictwa, ograniczenia wydatków wojskowych oraz efektywów. W rezolucji chodzi jedynie o stwierdzenie co do jakich kwestyj istnieje porozumienie, oraz o sformułowanie pewnych zasad wytycznych dla prac drugiej sesji konferencji, która rozpocznie się zapewne w styczniu 1933 r.

STANY ZJ. ZAPROSZONE NA KONFERENCJĘ GOSPODARCZĄ.

Genewa, 20 lipca. (PAT). Komitet Rady Ligi, któremu rada powierzyła powzięcie decyzji co do daty, miejsca

i składu światowej konferencji gospodarczej i monetarnej, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Simona. Na podstawie rezolucji Rady, która zezwala na kooptowanie nowych członków, komitet postanowił wystosować zaproszenia do udziału w jego pracach do rządów Stanów Zj. i Belgii.

ANGIELSKO-AMERYKAŃSKI. PROJEKT

Genewa, 20 lipca. (PAT). W Komitecie rozbrojenia moralnego delegaci angielscy i amerykańscy stworzyli własny projekt protokołu w sprawie rozbrojenia moralnego, który miałby być przekazany jako aneks przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Projekt ten zmierza do tych samych celów, co układ, który był dotąd przedmiotem prac komitetu i którego pierwsze czytanie jest właśnie całkowicie ukończone, wobec czego komitet odesłał projekt angielsko-amerykański do 2-go czytania swego własnego projektu układu.

SEN. LOEWENHERZ W GENEWIE.

Genewa, 19 lipca. (PAT.) Przybył tu na konferencję unji międzyparlamentarnej przewodniczący polskiej grupy unji sen. Loewenherz.

Co sądzą w Londynie o niemieckim demarce.

Londyn, 20 lipca. (PAT). Informując o niemieckim demarce w Foreign Office co do wyjaśnienia niektórych okoliczności w związku z ewentualnym przystąpieniem Niemiec do angielsko-francuskiego paktu zaufania, „Times” stwierdza, że o ile Niemcy zgłoszą swoje przystąpienie, to pragną przedtem zabezpieczyć sobie pełną swobodę działania w każdej inicjatywie, jaką podejmą dla wysunięcia kwestji politycznych.

„Daily Telegraph” precyzuje demarce niemieckie bardziej wyraźnie stwierdzając, że Niemcy usiłują zapewnić sobie, iż przystąpienie ich do paktu nie ograniczałoby praw Niemiec, wypływających z paktu Ligi Narodów, przyczem pismo wskazuje specjalnie na art. 19 paktu co do rewizji traktatu.

Kto otworzy Olimpiadę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lipca. (G) Z Nowego Jorku donoszą: W imieniu prezydenta Stanów Zjedn., Hoovera, Olimpiadę w Los Angeles otworzy wiceprezydent Curtis. Prez. Hoover nie będzie w stanie przybyć wobec przeciążenia prac politycznych w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenta.

Szczyście w nieszczęściu

Wczoraj o godz. 4 rano wystartował z parku 6 p. lot. samolot pilotowany przez kapr. W. Fuchsa, wraz z obserwatorem, por. N. Peiningerem. W pewnym momencie, kiedy lotnicy przelatywali nad Lwowem pilot Fuchs odczuł, że w motorze jest jakiś defekt. Zdawało się, że zguba zarówno aparatu jako też jadących w nim ludzi, jest nieuchronną, gdy kapral Fuchs, dzięki szczęśliwemu manewrowaniu, zdołał wylądować na terenie dworca towarowego, obok fabryki papy.

Sam aparat został wprawdzie zupełnie rozstrzaskany, obydwaj jednak lotnicy wyszli z katastrofy, poza nieznanymi obrażeniami twarzy i rąk — bez szwanku.

Zmiany w rządzie włoskim. Dymisja ministra Grandiego.

Rzym, 20 lipca. (PAT) Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie ministra spraw zagranicznych Grandiego, ministra finansów Mosconi, ministra oświecenia publicznego Guiliami, ministra korporacji Bottai oraz ministra sprawiedliwości Rocco.

Król mianował ministrem spraw zagranicznych i ministrem korporacji Mussoliniego, ministrem sprawiedliwości deputowanego de Francesci, rektora uniwersytetu w Rzymie, ministrem finansów deputowanego Guldo Junga, ministrem oświecenia publicznego deputowanego profesora Ercole, rektora uniwersytetu w Palermo.

WIELKIE MANEWRY ARMII WŁOSKIEJ.

Rzym, 20 lipca. (PAT) Rozporządzeniem ministra wojny generała Hazzery wielkie manewry armii włoskiej

wyznaczone zostały na trzecią dekadę sierpnia i odbędą się w rejonie górskim Apenin Umbro-Marchijskich, pomiędzy jeziorem Trazymeńskim, Perugią, Fossombrone i Pergoia.

W manewrach weźmie udział 40 do 50 tysięcy ludzi, z czego 20.000 rezerw, powołanych do służby na okres manewrów.

Komisja techniczna, przygotowująca plan manewrów, postanowiła nie zakreślać rozwiązań takich lub innych problemów strategicznych lub taktycznych, a jedynie określić cele działania, pozostawiając dowództwom obydwu grup wolną rękę w zakresie metod.

W manewrach weźma udział dwa korpusy wojsk z Bolonii i Florencji, samodzielne jednostki wojsk lekkich, samochodów pancernych, bataliony milicji faszystowskiej oraz samoloty.

Partyzanci chińscy porwali urzędników i oficerów japońskich.

Paryż, 20 lipca. (PAT) Naczelnik stacji Fen Szui na południe od Anhanu, japończyk Morovino, oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkałych w tej miejscowości, zostało porwanych wczoraj przez bandę partyzancką.

Garnizon japoński, po otrzymaniu tej wiadomości, udał się natychmiast w pogoń celem uwolnienia więźniów.

Paryż, 20 lipca. (PAT) Oficer sztabu generalnego Iszimoto ze służby łączności został porwany przez oddział wojsk Czang Sue Ljanga, b. naczelnego wodza wojsk mandżurskich.

Władze japońskie wysłały natychmiast pościg.

Pekin, 20 lipca. (PAT) Jak donosi agencja Reutersa,

koło granicy mandżurskiej miało miejsce nowe zajęcie chińsko-japońskie.

Japończycy mieli mianowicie załadować miejscowością Jehol, położoną o 100 km na północny wschód od Pekinu.

Paryż, 20 lipca. (PAT) Wczoraj członkowie komisji ankietowej Ligi Narodów przybyli do Tsing Tao. Lord Lytton, przewodniczący komisji, który jest chory na gripę kiszek, został przeniesiony na noszach do konsulatu Wielkiej Brytanii. Po kilku godzinach odjechał Lytton do Tsi Nan Fu, skąd samolotem marszałka Czang Kai Sze-ka odleci do Pekinu, gdzie umieszczony zostanie w szpitalu. Inni członkowie komisji odjechali specjalnym pociągiem do Pekinu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Karabiny maszynowe w pałacu prezydenta Hindenburga.

Berlin, 20 lipca. (PAT). Kanclerz Papen jako komisarz Rzeszy dla Prus, zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego na godz. 17. O godz. 18 zbierze się na naradę gabinet Rzeszy. O godz. 13-ej gmach, w którym mieści się siedziba rządu pruskiego został obsadzony przez oddział Reichswehry.

Z polecenia komisarza rządu zamknięto również biuro wydziału prasowego rządu pruskiego. Ministrowie b. gabinetu pruskiego przebywają, jak słychać w gabinecie min. Severinga.

Prezydent policji berlińskiej Grzesiński ustąpił. Wraz z nim zgłosił dy misję wiceprezydent dr. Weiss i płk. dr. Heymansberg. Komendę nad policją berlińską objął płk. Poten.

Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga została silnie wzmocniona. Krają pogłoski, że wewnątrz pałacu ustawiono karabiny maszynowe.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Na zwołane dziś przez kanclerza Papena na godz. 17-tą posiedzenie gabinetu pruskiego nie przybył żaden z ministrów pruskich. Kanclerz Rzeszy został zawczasu o decyzji ich zawiadomiony. W kołach poinformowanych oczekują, iż również nie zawieszony dotychczas ministrowie pruscy zostaną jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zawieszani w urzędowaniu.

Kanclerz Papen powierzy agendy odnośnych ministerstw komisarzom resortowym.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Rząd pruski zwrócił się telegraficznie do Trybuna-

tu Stanu o wydanie tymczasowego zarządzenia wstrzymującego do chwili powzięcia przez Trybunał ostatecznej decyzji, doraźnych zarządzeń rządu Rzeszy.

Berlin, 20 lipca. (PAT) Zamianowany naczelnym dowódcą wojskowym Berlina i prowincji brandenburskiej generał Rundstedt ogłosił rozporządzenie, wzywające władze i ludność do podporządkowania się jego zarządzeniom.

Berlin, 20 lipca. (PAT) Wiadomość

o mianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus oraz proklamowaniu stanu wyjątkowego w Berlinie i w całej Brandenburgii wywołała olbrzymie wrażenie zarówno w stolicy Rzeszy jak i w całym kraju. Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, natychmiast rozsiewane przez publiczność. Przed redakcjami pism gromadzą się liczne grupy ludzi, oczekujących z niecierpliwością nowych wiadomości.

==□==

Berlin wyciąga rękę do zgody z rządem bawarskim.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 lipca. (G) Z Berlina donoszą: Wczoraj odbyła się w Monachjum konferencja ministerstwa wyżywienia z ministrami krajów związkowych. Narady miały na celu omówienie kwestji finansowania żniw.

Jak wiadomo, rząd Rzeszy zaliczył również pogranicze wschodnie Bawarii do terenów, korzystających z pomocy do rzecz wschodu, t. zw. Osthilfe.

Fakt odbycia konferencji w Monachjum uważa się za gest Berlina, który pragnie w ten sposób przygotować drogę do porozumienia między rządem centralnym a krajami południowymi.

Berlin, 20 lipca. (PAT.) Z Monachjum donoszą:

Wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podzielała w bawarskich kołach rządowych, jak bomba.

Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zbierze się na naradę gabinet bawarski, celem zajęcia stanowiska wobec kroku berlińskiego rządu centralnego. Jak informują, rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenia gabinetu v. Papena zagrażają niezawisłości krajów związkowych oraz podstawom, na których oparty jest związek Rzeszy.

Z DNIA.

MUNDURY DYPLOMATYCZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (B) Minister Spraw Zagranicznych wydał zarządzenie, mocą którego mundury dyplomatyczne przysługują będą odąd nie tylko urzędnikom protokołu dyplomatycznego, ale także niektórym innym urzędnikom centrali MSZagr. i polskich zagranicznych placówek dyplomatycznych.

Prawo noszenia munduru poselskiego przysługuje obecnie wszystkim urzędnikom od IV st. sł. wwyż, oraz urzędnikom V st. sł., posiadającym tytuł ministra pełnomocnego. Prawo do noszenia munduru radcy ambasady i poselstwa posiadają wszyscy urzędnicy w V i VI st. sł., zaś prawo do noszenia munduru attache ambasady i poselstwa urzędnicy od VIII st. sł.

ZEBRANIE KOMISJI WYWOZOWEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (B) Dnia 22 b. m. odbędzie się w Państwowym Instytucie Eksportowym zebranie inauguracyjne rozdzielczej komisji wywozowej, utworzonej w myśl uchwały tegorocznej konferencji rolniczej. Przewodniczącym komisji jest sen. Siedlecki. Tematem obrad pierwszego posiedzenia komisji będą m. in. sprawy, dotyczące rozdziału kontyngentów wywozowych: masła do Belgii, trzody do Austrii, oraz mięsa baraniego do Francji.

OBNIŻKA DIET ŁAWNIKÓW W SĄDACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (B) Na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, wydanego w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, oraz Ministrem Skarbu, obniżone zostały z dniem 20 lipca b. r. diety ławników i zastępców ławników Sądów Pracy i Sądów Okręgowych z 12 na 8 złotych.

„Żegluga Polska” spółką akcyjną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (B) Żegluga Polska, która była dotychczas przedsiębiorstwem skomercjalizowanym, została przekształcona na spółkę akcyjną. Prezesem Rady nadzorczej spółki mianowany został b. minister skarbu

St. Wachowiak, zaś dyrektorem zarządzającym p. Kollak. Akcje Spółki Żeglugi Polskiej znajdują się narazie całkowicie w rękach Rządu polskiego. Kapitał zakładowy wynosi 8 milj. zł.

==□==

Jak wygląda gospodarka finansowa magistratu m. Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (B) Od dłuższego czasu gospodarka finansowa magistratu warszawskiego pociąga za sobą ujemne konsekwencje dla Skarbu Państwa. Magistrat nie tylko nie wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec pracowników, lecz również nie spłaca Skarbowi Państwa zainkasowanych na jego dobro podatków.

Chcąc ułatwić Magistratowi wywiązać się z jego zobowiązań, Ministerstwo Skarbu zgodziło się na utworzenie specjalnej komisji dla przeprowadzenia rozrachunków między Skarbem Państwa a Magistratem m. Warszawy. W myśl zawartego porozumienia, Magistrat warszawski zobowiązał się przekazywać co miesiąc do kas państwowych pobrane na rzecz Skarbu podatki państwowe (gruntowy, od nieruchomości, od lokali i od placów niezabudowanych). W czerwcu r. b. Magistrat pobrał na rzecz Skarbu Państwa około 2.900.000 zł., zaś kasę Skarbu Państwa pobrały na rachunek Magistratu 1.300.000 zł.

Należy przypomnieć, że w myśl obowiązujących przepisów Magistrat winien jest całkowity wpływ przekażać Skarbowi zaraz po zainkasowaniu, a przynajmniej raz na dwa tygodnie, nie czekając na rozrachunek. Umowa Skarbu Państwa z Magistratem, przewidująca wypłacanie tych kwot raz na miesiąc, przy potrącaniu raz na

miesiąc wzajemnych pretensyj, była ulgą, udzieloną przez Państwo Magistratowi, ulgą, mającą na celu ułatwienie Magistratowi sytuacji finansowej.

Dodać trzeba, że ogólna suma zebranych przez Magistrat warszawski należnych Skarbowi Państwa podatków, sięga w chwili obecnej 11 milionów złotych.

Jak wiadomo, władze nadzorcze odrzuciły preliminarz budżetowy m. Warszawy na rok bieżący jako nierealny, i Magistrat zmuszony był opracować nowy projekt preliminarza.

Zacytowane powyżej fakty świadczą o niezbyt należytem przejęciu się sprawami finansowymi przez władze miejskie w Warszawie. Sytuacja finansowa Magistratu nie jest na tyle niepomyślna, aby nie można było osiągnąć równowagi budżetowej bez naruszenia sum obcych.

300-gramowy grad.

Czerniowce, 20 lipca. (PAT.) W dniu wczorajszym przeszła nad Czerniowcami gwałtowna burza gradowa. Poszczególne kawałki lodu ważyły do 300 gramów. W jednej chwili ulice miasta zostały pokryte grubą warstwą lodu. W okolicznych wsiach wybite zostały zasiewy kukurydzy.

Teatr Wielki BANDA

Kabaret Komików

TO JEST BANDA?

H. Ordonówna,

Z. Pogorzelska,

J. Godeńska, S. Górka,

L. Zelichowska,

F. Jarosy, A. Bogucki,

A. Dymśa, L. Lawiński,

E. Koszutski, K. Tom,

B. Wasiel, Chór Dana

i reszta „Bandytów”.

Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.45.

Bilety od 1 zł.

Sowiety fortyfikują pogranicze rumuńskie.

Czerniowce, 20 lipca. (PAT.) Donoszą z okręgu naddniestrzańskiego o intensywnych pracach fortyfikacyjnych prowadzonych przez Sowiety. Oprócz linii okopów, zbudowanych naprzeciwko zamku Stefana Wielkiego, znajdującego się w Sorokach na stronie rumuńskiej, wzniesiono również potężny fort, na którym spostrzec można dalekonośne działa. Naprzeciw mostu bekirowskiego (na rumuńskiej stronie), Sowiety budują również wielki fort. Praca fortyfikacyjna prowadzona są bez przerwy w dzień i w noc.



Zmiany w dyplomacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (B) Dotyczywszy konsul polski we Wiedniu p. Morawski mianowany został konsulem generalnym w Królewcu, zaś jego stanowisko w Wiedniu objął radca At. Dunajewski. Radca K. Penther mianowany został radcą w ambasadzie polskiej w Angorze. Dr. W. Langrod mianowany został naczelnikiem wydziału w departamencie konsularnym M. S. Z. Radca L. Orliński mianowany został radcą ambasady polskiej w Londynie. Kierownictwo wydziału konsularnego w Kopenhadze obejmuje p. J. roslaw Iwaszkiewicz. Wicekonsulem w Kijowie mianowany został P. Kunicki. W stan nieczynny przeniesiony został B. Leitgeber, sekretarz poselstwa w Kopenhadze. Radca J. Gwałowski przeniesiony został z Angory do centrali.

W sprawie zajść we wsi Piekło.

Gdańsk, 20 lipca. (PAT). Jak już do nosiliśmy, senat gdański wysłał do komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku pismo w sprawie wycieczki Polaków gdańskich do wsi Piekło. Senat w piśmie swym nie zawahał się użyć słowa: „prowokacja” na określenie zachowania się uczestników wycieczki.

„Prowokacją” tą miało być wznowienie przez wycieczkę okrzyków „Niech żyje Polska”. Poza to senat przedstawił cały przebieg wycieczki tak, jakoby to był nieoczekiwany i nie spodziewany najazd z Polski na terytorium W. Miasta (!).

W dniu wczorajszym komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku wysłał ze swej strony pismo do senatu W. M. stwierdzając na wstępie bezpodstawność i gołosłowność zarzutów władz gdańskich. W dalszym ciągu pismo ustala faktyczny przebieg wypadków i żąda od senatu pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników gdańskich, którzy spowodowali zajścia.

Czego żądają hitlerowcy pruscy od kanclerza Rzeszy.

Berlin, 20 lipca (PAT.) Prasa ogłasza wersję, że rząd Rzeszy zamierza jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia powołać komisarza dla Prus. Na uwagę zasługuje

list przewodniczącego sejmiku pruskiego hitlerowca Kerrla do kanclerza Papena,

domagający się powołania komisarza rządu Rzeszy dla Prus na podstawie art. 48 konstytucji weimarskiej.

Kerrl występuje jednocześnie z inicjatywą objęcia przez rząd Rzeszy do czasu utworzenia konstytucyjnego rządu w Prusach, władzy policyjnej na obszarze państwa pruskiego.

Pomimo wydania zakazu wszelkich demonstracji, w dalszym ciągu nadchodzi

liczne doniesienia o krwawych starciach.

W Erle narodowi socjaliści zabili członka Reichsbanneru. W Kressel wywiązała się bójka pomiędzy uczestnikami manifestacji Żelaznego Frontu i Stahlhelmowcami, przyczem jeden ze Stahlhelmowców został ciężko poranny. Na zgromadzenie Żelaznego Frontu w Elberfeld hitlerowcy dokonali napadu, rzucając na salę bombę łzawiącą. W Zalm doszło do krwawych starć pomiędzy członkami frontu antyfaszystowskiego a hitlerowcami, którzy usiłowali zdeżyć plakaty wyborcze. W Szczecinie policja poddała rewizji samochód ciężarowy, którym jechał oddział szturmowców hitlerowskich, konfiskując przytem znaczną ilość broni. Aresztowano 22 pasażerów samochodu.

Jak donoszą z Altony, w ciągu dnia zmarła 15-ta ofiara niedzielnych zaburzeń.

W Berlinie noc ubiegła miała również przebieg niespokojny, przyczem głównie do starć dochodziło pomiędzy policją a członkami bojówek radykalnych ugrupowań.

V. PAPAN — HITLEROWCY — CENTRUM.

Berlin, 20 lipca (PAT.) W kołach miarodajnych potwierdzają rewelacje prasy centrowej o stosunkach między rządem Rzeszy a narodowymi socjalistami oraz o zakomunikowanych przed stawicielem centrum przez kanclerza v. Papena oświadczeniach, dotyczących warunków, pod jakimi hitlerowcy gotowi byłiby zawrzeć koalicję z partią centrową. Kanclerz zastrzega się jedynie przeciw temu, jakoby powoływać się miał na żądanie hitlerowców, aby partia centrowa zaniechała

2000 wypadków cholery.

Waszyngton, 20 lipca (PAT.) Według doniesień otrzymanych przez departament stanu, w Szanghaju, Nankinie i Tien Tsinie zanotowano w ostatnich czasach 2 tysiące wypadków cholery, w tej liczbie około 200 śmiertelnych. Między innymi uległo epidemii cholery 27 cudzoziemców.

Wojna domowa w Grazu.

Wiedeń, 20 lipca (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Grazu: Wczoraj w nocy w centrum miasta doszło do gwałtownego starcia między członkami Heimwehry i narodowymi socjalistami, przyczem 2 członkowie Heimwehry i 4 narodowi socjaliści odnieśli rany. Po półgodzinnym wysiłkach policja z trudem zdołała rozdzielić walczących.

dotychczasowej opozycji wobec obecnego rządu.

ODEZWA MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

Berlin, 20 lipca (PAT.) Międzynarodowy związek organizacji zawodowych robotniczych ogłasza odezwę do republikanów niemieckich, zapewniającą ich o gotowości poparcia przez międzynarodówkę zawodową wszelkimi siłami walki przeciwko faszyzmowi. Faszyzm, podkreśla odezwa, zagraża bezpośrednio pokojowi zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach międzynarodowych. Występując do walki przeciwko faszyzmowi, klasa robotnicza niemiecka broni najdroższych swych praw.

Polska zgłasza gotowość przystąpienia do paktu zaufania.

Paryż, 20 lipca (PAT.) Ambasador Rzplitej wręczył w ministerstwie spr. zagr. notę, zawiadamiającą o gotowości rządu polskiego przystąpienia do francusko-angielskiego układu konsultatywnego.

Londyn, 20 lipca (PAT.) Ambasador Rzeczypospolitej wręczył 18 b. m. w Foreign Office notę Rządu Polskiego, donoszącą o gotowości przystąpienia do anglo-francuskiego układu konsultatywnego.

O jakie wyjaśnienia chodzi hr. Bernsdorffowi.

Londyn, 20 lipca (PAT.) W związku ze sprawą przystąpienia Niemiec do anglo-francuskiego paktu, charge d'affaires ambasady niemieckiej w Londynie hr. Bernsdorf odwiedził 19 b. m. jak donosimy na str. 3-ej, Foreign Office.

Między innymi hr. Bernsdorf zapytał oficjalnie, czy pakt otwarty jest również dla Związku sowieckiego, bowiem Rzesza niemiecka na zasadzie traktatu w Rapallo nie mogłaby przy-

stać do jakiegokolwiek paktu między narodowego, skierowanego bezpośrednio, czy też pośrednio przez sam fakt niedopuszczenia, przeciwko Związkowi sowieckiemu.

Wskutek nieobecności ministra spraw zagr. Simona, Foreign Office nie było w stanie udzielić Bernsdorffowi mniemanych i autorytatywnych wyjaśnień. Sprawa, poruszona przez Niemcy wyjaśniona zostanie dopiero po powrocie Simona z Genewy.

Proces o skonfiskowane miliony.

Paryż 20 lipca (PAT.) Bank Francuski zamierza odwołać się do sądu konstytucyjnego w Nowym Jorku celem poddania rewizji wyroku sądu apelacyjnego w sprawie odrzucenia żądania zwrotu od 2 banków amery-

kańskich 250 milj. franków w sztabach złotych, które rząd francuski zdeponował w r. 1915 w filjach tych banków w Piotrogradzie, a które zostały skonfiskowane przez rząd sowiecki.

ZE SPORTU.

TOUR DE FRANCE.

Paryż, 20 lipca (PAT.) Dziewiąty etap Tour de France na przestrzeni Marsylja—Cannes wygrał Włoch di Paco, przebywając przestrzeń 181 km w czasie 6.29.31. W pobitem polu znalazł się Belg Ronsse o pół długości. Francuz Leducque zajął 4-te miejsce w czasie 6.30.07.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Leducque (Francja) 74.42.13 przed Niemcem Stoplem 74.48.18 i Włochem Pessentim 74.56.47.

W klasyfikacji drużynowej nadal pierwszą jest Francja 205.40.37. Drugie miejsce zajmują Włochy 205.45.11, trzecie Belgia 205.48.59, czwarte Niemcy 206.14.49, piąte Szwajcaria 207.46.24

OLIMPJADA GŁUCHONIEMYCH.

Moskwa, 20 lipca (PAT.) W dniach od 15 do 20 sierpnia b. r. odbędzie się w Moskwie spartakiada (sowiecka olimpiada) głuchoniemych sportowców. W zawodach poza głuchoniemymi z Sowietów wezmą udział zawodnicy z Niemiec, Czechosłowacji i niektórych innych krajów.

10 milionów franków kosztowałoby wydobyć zatopionego „Prometeusza“

Paryż, 20 lipca (PAT.) Francuskie ministerstwo marynarki publikuje orzeczenie angielskiego inżyniera Coxa w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Promethee“.

Cox stwierdza, że wypadek „Promethee“ jest zupełnie odosobniony ze względu na niespotykane dotychczas w akcji ratunkowej warunki. Łódź spoczywa na głębokości około 75 m. w miejscu, gdzie morze prawie zawsze jest wzburzone, oraz gdzie siła prądu wynosi 7 węzłów. Tylko nurkowie świetnie wyspecjalizowani w pracach na wielkich głębokościach mogliby podjąć się tego dzieła. Na takie, głębokości nurkowie nie są w stanie wykonać żadnej pracy ręcznej, jak np. cementowanie, uszczelnianie luk, przyśrubowanie ruchomych części itd.

Inż. Cox zaznacza, że próby wydobywania statku nie byłyby racjonalne, gdyż prace trwałyby — być może — kilka lat, a koszt wynosiłoby 8—10 milionów franków. Przytem należałoby uwzględnić możliwość nowych katastrof.

21 list staje do wyborów w Niemczech.

Berlin, 20 lipca (PAT.) Komisja wyborcza na obszar Rzeszy zatwierdziła dziś 21 z spośród przewidzianych dla poszczególnych stronnictw i ugrupowań politycznych 27 list państwowych wyborczych do Reichstagu. Wśród głęwniejszych zasługują na uwagę następujące: Nr. 1 socjaldemokrat., Nr. 2 narodowi socjaliści, Nr. 3 komuniści, Nr. 4 centrum, Nr. 5 niemiecko narodowi, Nr. 9 bawarska partia ludowa, Nr. 14 Landbund, Nr. 21 mniejszości narodowe.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 20 lipca (PAT.) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła w dn. 16 lipca w całym państwie 233.195 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8.975 osób.

ODEZWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DO ROBOTNIKÓW W PABJANICACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca (G.) Z Łodzi donoszą: W związkach zawodowych wre obecnie gorączkowa praca nad likwidacją strajku w fabryce Kruschego i Endera. Związki zawodowe, które przejęły obecnie akcję w swoje ręce, wydały odezwę do robotników, wzywającą do zachowania spokoju. Związki dążą do nawiązania za pośrednictwem inspektora pracy rokowań z dyrekcją fabryki, celem zlikwidowania zatargu.

10.000 BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 20 lipca (G.) W obecnym sezonie większość robót budowlanych, to jedynie remont i przebudowa. Przedsiębiorstwa budowlane w Warszawie nie mogą zatrudnić robotników, zmniejszając ich szeregi, nie czekając jesieni. Bezrobocie wśród robotników budowlanych w Warszawie objęło obecnie 10.000 osób.

ZNIESIENIE SZKODLIWEGO ZARZĄDZENIA.

Lite, 20 lipca (PAT.) Zniesienie francuskiego dekretu o kartach tożsamości dla Polaków, wymagającego dostarczenia świadectw niekaralności, zostało przyjęte z uczuciem wielkiej ulgi przez tutejsze wychodźstwo. W piśmie ukazały się artykuły, wyliczające szkodliwość tego zarządzenia, narządzającego polskich robotników na poważne wydatki i utrudniającego przedłużenie pobytu we Francji.

WACKER—REPREZENTACJA ŁODZI 4:2.

Łódź, 20 lipca (PAT.) Onegdaj w Łodzi odbył się mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Wackerem a kombinowaną A-klasową drużyną Ł.T.S.G. i Union. Zwyciężył zespół wiedeński 4:2. Do przerwy prowadzili Łodzianie 2:1. W pierwszej połowie gra wyrównana, po przerwie natomiast przyniatająca przewaga wiedeńczyków. Łodzianie nie wytrzymali tempa. Przed przerwą drużyna łódzka prowadziła już 2:0. Sędziował p. Wardęzkiewicz. Widzów około 1000.

KALENDARZYK SPOTKAŃ O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa, 20 lipca (PAT.) Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarzyk spotkań o wejście do Ligi. Rozgrywki odbywać się będą w 4 grupach. Do pierwszej grupy należy: Łódź, Warszawa, Pomorze i Poznańskie, do drugiej południowo-zachodniej Śląsk i Kraków, do trzeciej wschodniej Lwów i Wołyń, wreszcie do czwartej północnej Wilno i Brześć. Rozgrywki rozpoczną się 21 sierpnia i mają być zakończone 25 września.

Pościg za zbiegami z więzienia.

Borystaw, 20 lipca (PAT.) Onegdaj zbiegli z drohobyckiego zakładu karnego dwaj więźniowie — bracia Klim i Tymofej Kowalczukowie. Śluba więzienna ścigając ich zrobiła użytek z broni palnej, w wyniku czego Klim Kowalczuk został ciężko raniony i w dniu dzisiejszym zmarł w szpitalu. Drugiego zbiega dotychczas nie przychwycono.

Minister Zaleski zbija fantastyczne plotki o Pomorzu i... Odessie.

Sensacyjny wywiad w prasie niemieckiej.

W „Dortmunder General Anzeiger“ ukazał się wywiad genewskiego korespondenta tego dziennika, Larsonsa z ministrem spraw zagranicznych, Zaleskim, na temat sytuacji w Europie środkowej i wschodniej oraz stosunków polsko - niemieckich.

Delegacja polska — pisze dziennik — złożyła w Lozannie dnia 1 lipca do noszącego memorandum o położeniu gospodarczym państw w Europie wschodniej i środkowej, zawierające szereg postulatów dla usunięcia istniejących trudności, celem przywrócenia równowagi gospodarczej w atmosferze wzajemnego zaufania.

Memorandum to spotkało się z bardzo przychylnym przyjęciem w kołach Ligi Narodów.

Na pytanie czy rząd polski ma zamiar rozszerzyć tę współpracę z dziedziny gospodarczej także i na współpracę tych państw agrarnych w dziedzinie politycznej, minister Zaleski odpowiedział:

— Nie sądzę. Rokowania prowadzone między zainteresowanymi państwami (Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Bułgaria i 3 państwa bałtyckie: Estonia, Finlandia i Łotwa), jakie toczyły się na konferencji w Warszawie w roku 1930, miały zawsze na oku tylko cele czysto gospodarcze.

We wspomnianem memorandum — oświadczył minister — zaznaczone było, iż aby osiągnąć odprężenie między narodami przez przywrócenie normalnej wymiany towarów i kapitałów niezbędnym jest przede wszystkim starać się o usunięcie zarządzeń wojny celnej, istniejących jeszcze w stosunkach między pewnymi państwami.

— Ten ustęp należy zapewne rozumieć jako aluzję skierowaną do Niemiec — zapytał korespondent.

Jesteśmy w każdej chwili gotowi położyć kres narzuconej wojnie celnej z Niemcami.

Daliśmy wyraz temu stanowisku już przy zawieraniu traktatu handlowego, którego szkic zawiera m. in. szereg artykułów zmierzających do usunięcia wojny celnej.

— Czy sądzi pan minister, że dodatni wynik konferencji lozańskiej, który wprowadził pewne odprężenie w stosunkach między Niemcami a Francją oddziała również dobrze na stosunki między Niemcami a Polską?

— Mam nadzieję. Zawsze byłem zdania, że

każde odprężenie między Francją a Niemcami wpłynie również dodatnio na stosunki między Niemcami a Polską.

To jest przyczyna, dla której w ciągu 6-ciu lat, odkąd stoje na czele polskiego MSZ, usiłowałem zawsze kierować się taką polityką, która w żaden sposób nie przeciwstawiała się poprawnym stosunkom francusko niemieckim.

— Jakie środki p. minister uważa za stosowne, ażeby oprócz proponowanego przez Polskę rozbrojenia moralnego doprowadzić

rzeczywiście odprężenie w dzisiejsze stosunki między Niemcami a Polską,

stanowiące przedmiot zaniepokojenia i niebezpieczeństwa dla pokoju Europy

— Nie raję tego, że jest to zadanie trudne, na dalszą metę. Wystarczy rzucić okiem na historię, aby spostrzec trudności, jakie przeciwstawiają się w zbliżeniu tych dwóch krajów. Jestem jednak przekonany, że przy wytrwałości i cierpliwości, cel ten da się osiągnąć. Musimy znaleźć właściwą drogę, żeby zahamować stanowczo propagandę prowadzoną przeciwko sobie. Sądzę, że na tem polu zadaniem odpowiedziałych przedstawicieli prasy obydwóch krajów powinno być znalezienie środka i dróg wiodących do zbliżenia i porozumienia się, ażeby, przez sta-

niemożliwić zatrważającą atmosferę propagandę. Rząd polski w każdym razie od dawna wytknął sobie za cel zbliżenie obu państw i jest zdecydowany działać w przyszłości w tym kierunku.

— Niektóre wiadomości prasy wiska zują, że w Lozannie osiągnięto nietylko gospodarczo - finansowy układ między Francją a Niemcami, ale również omawiany był rzekomo plan niemiecko - francuskiego porozumienia wojskowego, celem zwalczania Rosji sowieckiej.

Według tych wiadomości, ponieważ bez uprzedniej rewizji zagadnień polskiego „korytarza“ i Gdańska na rzecz Niemiec niemożliwa byłaby współpraca wojskowa Niemiec i Francji, przeto delegacja polska miała rzeko-

mo żywić obawę, aby w razie dojścia do skutku podobnej kombinacji wojskowej Niemiec i Francji, Polska nie była zmuszona zapłacić później jej kosztów. Co pan minister sądzi o tej wiadomości?

— Rozprawy w Lozannie śledziłem jak najuważniej i z bardzo bliska, nigdy jednak nie słyszałem, o tem ani słowa. Dlatego nie przykładam najmniejszej wagi do podobnych pogłosek, będąc zupełnie przekonany, że są one wysane z palca. Delegacja polska nie ma więc najmniejszego powodu żywić obaw pod tym względem.

— Inne dzienniki przyniosły wiadomość, że w razie niemiecko-francuskiego zbliżenia wojskowego, Polska będzie ewentualnie gotową, celem ostatecznego usunięcia raz na zawsze ko-

ści niezgody między Polską a Niemcami, oddać im dzisiejszy korytarz, gdy za to przyznane będą Polsce szczególne przywileje w porcie gdańskim. W takim wypadku Polska życzyłaby sobie jednak kompensaty na koszt Rosji. Mianoby stworzyć nowy korytarz któryby dawał Polsce dostęp do Morza Czarnego z portem w Odessie. Polska musiałaby udzielić Niemcom w porcie odeskim tych samych przywilejów, jakie otrzymała w porcie gdańskim. Czy w tej wiadomości jest coś prawdy — pyta korespondent D. G. A.

— W wiadomości tej niema ani słowa prawdy, wszystko jest czystym wymysłem. Dziwię się, że ktoś mógł wpaść na taki pomysł — kończy mł. Zaleski.

==□==

Korzystajmy z przesyłek żywnościowych.

Przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i wogóle publiczne, mające styczność z życiem gospodarczym, spotykają się często z najrozmaitszymi zarzutami, o ile chodzi o umiejętność przy stosowaniu się ich do wymogów tego życia. Zarzuca się im zbytnią formalistykę, która jest zresztą wynikiem samego trybu „urzędowania“ biurokratycznego.

Okazuje się jednak, że właśnie instytucja rządowa potrafi przełamać wszelkie szablony biurokratyczne.

wystąpić z inicjatywą, której nie powstydziliby się najbardziej ruchliwa i przedsiębiorcza firma handlowa.

dbała o zwiększenie zarówno dochodów własnych, jak i wygodę publiczności.

Mówimy o trafnej i pożądanej inicjatywie, jaką podjęło ministerstwo poczt i telegrafów w zakresie zbliżenia konsumenta do producenta i

zmniejszenia rozpiętości cen,

jaka istnieje pomiędzy różnymi dzielnicami Polski w zakresie środków spożywczych.

Rozpiętość ta jest dotychczas znaczna.

Gdy np. na Wołyniu jaja sprzedawane są po 2 gr. sztuka, w Warszawie cena tego „kurzego owocu“ wynosi jedntk 12 gr., we Lwowie 7 gr., zaś na Helu 15 gr. Nasze wybrzeże morskie, choć tak miniaturowe co do obszaru, wciąż jeszcze jest źle zaopatrywane w produkty spożywcze i kosztują tam one drogo.

Mąka w Warszawie kosztuje 67 gr., gdy w Bydgoszczy 48 gr., za masło w Łodzi płaci się 5 zł. 96 gr. kilo, gdy cena tegoż produktu w Lublinie wynosi zaledwie 4 zł. 25 gr. a we Lwowie 3 zł. 80 gr., z tem, że do niedawna było znacznie tańsze, kosztowało bowiem 3 zł., a nawet mniej.

Polska chce usunąć te anomalje.

Sposób na to bardzo prosty.

Producent nadaje na najbliższej stacji pocztowo - telegraficznej depeszę ofertową,

za którą opłaca 2 gr. od wyrazu i 1 zł. ryczałtu. Depesza ta jest wystawiona na widok publiczny w 25 urzędach pocztowo - telegraficznych. Publiczność czyta te oferty i wysyła zamówienia, albo na druczku specjalnym, który kosztować będzie 5 gr., albo telegraficznie po 2 gr. za wyraz i 50 gr. opłaty ryczałtowej.

Paczki nie mogą przenosić 10 kg. wagi, ale pod jednym adresem można wysłać 5 takich paczek. Opłaty od tych paczek będą z dniem 1 sierpnia znacznie zredukowane (blisko do jednej trzeciej). Paczki nie muszą być, jak dotychczas lakowane, przyjmowane będą o wszelkiej porze, gdy czynne jest jakiegokolwiek „okienko“ w danym urzędzie.

Wielką dogodność stanowi inowacja, że paczki takie będzie można nadawać wprost do wozów ambulansowych na każdym przystanku kolejowym.

Słowem, jeśli tylko inicjatywa ministerstwa poczt i telegrafów nie zostanie zepsuta przez niesumiennej nadawców lub przez mechętnych wszelkiej nowości agentów handlowych, może ona stać się poważnym i pożądanym czynnikiem w naszym życiu gospodarczym.

Chłop nie będzie potrzebował oddawać niemal zadarmo produktów swej gospodarki

zaś gospodarza w Warszawie, Łodzi czy Lwowie nie będzie przepłacać tychże produktów.

Ogromną rolę mają tu przed sobą wszelkie kooperatywy rolnicze, młynarskie i serowne spółdzielcze, zbiornicze i jaj i mleka itp.

Należy jak najszerzej uświadomić ludność zarówno wiejską, jak i miejską co do tej inowacji.

Że na rozwinięciu tego ruchu paczkowego zarobi poczta i telegraf, rozumie się samo przez się. Ale właśnie jest to typowa inicjatywa, na której instytucje i przedsiębiorstwa rządowe mogą i powinny zarabiać.

Staw Kamińskiego będzie otwarty.

Lwów pozbawiony rzeki, cierpi znacznie więcej niż inne miasta wskutek upałów, tembardziej, że nie mamy do statecznej ilości odpowiednich do kąpielii stawów. Świże jest stale przepelniona, a staw Kamińskiego na Żelaznej Wodzie był od dłuższego czasu zamknięty z powodu zanieczyszczenia.

Przedstawiciele kół sportowych zwrócili się niedawno do wiceprez. miasta dra Zdzisława Strońskiego z prośbą o uruchomienie tego zaniedbanego stawu i oddanie go do użytku publiczności. P. wiceprez. Stroński polecił miejskiemu urzędowi zdrowia zbadać wodę stawu Kamińskiego, a po przeprowadzeniu tych badań staw ma być poddany gruntownemu oczyszczeniu. Roboty przedsięwzięte będą za parę dni ukończone i natychmiast staw oddany zostanie do publicznego użytku.

Posiada on już dawniej urządzone łazienki, które będą dostępne dla ogółu za minimalną opłatą. Tak więc zyska Lwów wkrótce na czas upałów, no wy teren kąpielii, oraz wyczynów pływackich, w zimie zaś zapewne nowe miejsce do ślizgawki. Wiadomość ta powitana zostanie niezawodnie radośnie wśród lwowskiej publiczności.

Staw Kamińskiego, położony u stóp uroczego parku Żelaznej Wody, ma idealne warunki do zastąpienia uroków letniska tym, którzy nie mogą wyjechać z miasta. Chociaż niewielki, liczy bowiem około 3.500 m. kw. powierzchni, ma dostateczną ilość czystej wody, dopływającej aż trzema drogami: z dwóch źródeł, należycie ujętych, o wodzie dobrej nawet do picia — oraz z potoku, płynącego z góry św. Zofii. Odpowiednie urządzenie pozwala na zamknięcie potoku w czasie ulewy i zabezpieczenie stawu przed napływem brudnej wody, na czem staw nie ucierpi, gdyż źródła do prowadząca 6 litrów wody na sekund-

zę. Zaczerpnięta do szklanki woda ze stawu wygląda tak przezroczysto, że nie różni się zewnątrz od źródlanej, pomimo, że staw dwa lata nie był czyszczony. Badania bakteriologiczne nie wykazały żadnych zarazków. Zaniedbanie polegało tylko na zanieczyszczeniu dna, które oczyścić można w ciągu kilku dni kosztem 2500 zł.

Staw, otoczony wysokim, szczelnym parkanem, dzieli się na część męską i żeńską, należycie izolowane od siebie. Każda posiada 40 kabin, pomost, skocznię i plażę wysypaną piaskiem. Istnieje też basen dla dzieci i partja płytka na 1 m. dla nieumiejących pływać. Powzięto kiedyś plan rozszerzenia stawu, oraz założenia szerokiej plaży, kosztem 45 tys. zł. Projekt ten był wygotowany, jednak nie doczekał się realizowania.

Zanim będzie go miasto mogło urzeczywistnić, dobrze jest, że ten staw, jak istnieje, będzie wreszcie użytkowny po długiej nieczynności. Przyda się bardzo, gdyż wiecznie obłąkana Świże nie może dla Lwowa wystarczyć, a przytem, jako teren wspólnych kąpielii, rozbrzmiewający gwarem setek czy tysięcy kąpiących się, nie może odpowiadać poważniejszej, pragnącej spokoju publiczności.

To też, jak opowiada nam na miejscu zarządca stawu Kamińskiego, zrozpaczonej jego zaniedbaniem, wielu amatorów kąpielii dopytywało się wciąż o przyczynę zamknięcia stawu i domagało się jego otwarcia. Dopatrywa no się w tej sprawie nawet intryg konkurencyjnych... Obecnie ku ogólnemu zadowoleniu zapomniana sprawa ruszyła z miejsca, z korzyścią nietylko dla publiczności, ale także dla gminy, która czerpać będzie dochody z wstępów, tak, że wkrótce pokryje się koszt przedsięwziętych robót, oraz wydatek na administrację stawu, przy którym pewna liczba ludzi znajdzie zatrudnienie.

Wiadomości bieżące

21

lipca
1932

Czwartek

Praksedy

Jutro: Marji Magd.

Wschód słońca 3:40

Zachód 19:44

TEATR WIELKI:

Od wtorku 19 bm. „Banda“ kabaret komików.

KINOTEATRY.

APPOLO: „Potęga miłości“.

CASINO: „Żar miłości“ z Greta Garbo.

CHIMERA: „Skąd niema powrotu“.

GRAŻYNA: „Tragedia amerykańska“.

KOPERNIK: Pod czarem Neapolu „Mistrz śmiechu Harold Lloyd“, „Nowoczesny Don Kiszot“.

LEW: „Zdradliwe strzały“ i „Zew młodości“.

MARYSIENKA: Pod czarem Neapolu „Mistrz śmiechu Harold Lloyd“, „Nowoczesny Don Kiszot“.

MIRAŻ: „Białe noce“.

OAZA: „Arcyksiążę Jan Habsburg“.

PALACE: „Skandal papy“ i „Romans z Biarritz“.

PAN: „Wyrok morza“ i „Pochodnia“.

PASAŻ: „Ludzie i bestje“.

PROMIEN: „Kochanka gwardzisty“ oraz „Pułapka na mężów“.

RAJ: „Atlantic“.

STYLOWE: „Życie i przyszłość kobiety“.

SWIT: „Miljon“.

UCIECHA: „Znak Zory“ z Dougla-sem Fairbanks.



— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa artysty rzeźbiarza Wittiga Edwarda, twórcy projektu pomnika Słowackiego we Lwowie, oraz wystawa „Nowej Generacji“ międzymiastowego ogólnopolskiego zrzeszenia artystów plastyków, wy-stawa zbiorowa Emila Krchy z Krakowa i inż. arch. Witwickiego Janusza — reszta sal zajmuje wystawa ogólna. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 19. Dojazd tramwajami nr. 11.



— Tydzień LOPP. Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie podaje do wiadomości społeczeństwa, że zbiórka uliczna i po instytucjach wraz z dochodem z nalepek w czasie IX. Tygodnia LOPP. przyniosła na terenie Lwowa 5.465 zł. 71 gr. Komitet Wojewódzki LOPP. składa tą drogą gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia akcji „Tygodnia“, jak też tym, którzy skromne fundusze LOPP. zasiliли swemi datkami.

— Ogólna wycieczka do Gdyni na „Święto Morza“. Wobec olbrzymiego zainteresowania się publiczności wyjazdem do Gdyni na „Święto Morza“, postanowił Okręg Lwowski Ligi Morskiej i Kolonialnej zorganizować ogólną wycieczkę do Gdyni, dostępną dla jak najszerzej warstw społeczeństwa.

Wycieczka ta wyruszy osobnym pociągiem dnia 28 bm. przez Kraków, Katowice, Poznań do Gdyni i powrót dnia 4 sierpnia rano przez Warszawę do Lwowa. Plan wycieczki przewiduje zwiedzenie Krakowa, Śląska, Poznania i Warszawy (w czasie podróży koleją i w miarę postoju pociągów na tych stacjach), nadto szczegółowe zwiedzenie Gdyni i wogóle całego wybrzeża morskiego, przejażdżki okrętami, kąpiele w morzu i t.p. Pobyt w Gdyni potrwa 4 pełne dni. Uczestnicy wezmą gremialnie udział w uroczystościach „Święta Morza“, które zaszczyli swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Całkowity koszt wycieczki (podróż koleją, przejażdżki okrętami, tramwajami na Śląsku, wyżywienia przez 7 dni, noclegów przez 4 dni) wynosi: przy podróży II klasą 117, III klasą 100 zł.

Uczestnicy pragnący żywić się w czasie podróży na własny koszt płacą: II klasą 82 — III klasą 65 zł.

Przez te jak najdalej idące udogodnienia pragnie Liga Morska i Kolonialna dać możliwość jak najszerzemu ogółowi zwiedzenia i poznania prastarych ziem Polski i Polskiego Morza. Zgłoszenia uczestników ze Lwowa przyjmuje Lwowski Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej (Województwo, tel. 107-39), zaś uczestników z prowincji wszystkie Oddziały Ligi w miastach promocyjnych. Zgłoszenia zamyka się nieodwołalnie dnia 25 bm.



— Włamywacze działają. Wczoraj doniósł Jakubowski Adam, zam. ul. Raclawicka 12, że w nocy z 19 na 20

Wpływ wychowawczy „Tajnego detektywa“.

Ankieta wśród dzieci poznańskich. — Wychowankowie „Tajnego detektywa“ skazani za zabójstwo. — Sąd stwierdza demoralizujący wpływ literatury detektywnej.

„Nasz Głos“ (Nr. 6) organ Związku Nauczycielstwa Polskiego ogłosił wyniki ciekawej ankiety o czytelnictwie „Tajnego Detektywa“ w szkołach powszechnych i wydziałowych miasta Poznania.

Okazuje się, że dzieci „zdradzające słabe postępy w nauce oraz opóźnieni (repetenci) interesują się „Tajnym Detektywem“.

„Największe nasilenie czytelnictwem „Detektywa“ odbija się u dzieci od 10 do 12 roku życia w klasach IV. i V. szkoły powszechnej i I. i II. szkoły wydziałowej“. Chętniej czytają to pismo chłopcy (21 proc.), niż dziewczynki (10 proc.). Najwięcej czytelników znajduje się w szkołach powszechnych — stąd wniosek, że tego rodzaju literatura zdobyła sobie najwyższe zainteresowanie wśród dzieci z „proletariatu“.

Cóż w tem piśmie tak interesuje chłopców? Odpowiedzi ich są bardzo charakterystyczne:

„Paczę (patrzę), czy znowu niema jakiegoś wstępnego zabójstwa“.

Innego interesują samobójstwa. Jeden dziesięciolatek pisze:

„Najwięcej podoba mi się morderstwa“.

Starszy o rok pisze:

„Najwięcej interesują mnie mordy, kradzież i samobójstwa“.

Jedenastoletnie dziewczę jest ciekawe, „jak zabijają“.

Inna, 10-letnia dziewczynka pisze:

„W tej gazecie najciekawsze jest jak jeden pan zabił dwie dziewczynki“.

* * *

Przed warszawskim sądem okręgowym karnym zasiedli na ławie oskarżonych:

Mieczysław Targoński lat 19, Stanisław Mierzwiński lat 19, Jan Miłkowski lat 19, Kazimierz Lis lat 21, Michał Sofuß lat 20, wszyscy z Hajnówki. Oskarżeni odpowiadali za zabójstwo dyrektora firmy drzewnej, J. Falta.

Falt zastrzelony został w chwili, kiedy spożywał kolację. Strzał padł przez okno.

Kilkomiesięczne dochodzenie nie dało rezultatów i miało już być skierowane do umorzenia, gdy do policji zgłosił się niejaki Michał Sofuß i złożył rewelacyjne zeznania. Z zeznań tych wynikało, że na terenie Hajnówki istnieje organizacja nosząca nazwę

„Klub Tajnej Reki“.

która ma na celu działalność przestępczą.

Wakacyjne kursy pedagog. w Skolem

Skole posiada od r. 1923 stałą instytucję kształcenia nauczycieli szkół powszechnych pod nazwą wakacyjne kursy dla nauczycieli szkół powsz.

Kursy te zorganizowane i prowadzone przez Związek Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, dokonywują popularyzacji najnowszych kierunków pedagogicznych, a obok tego mają na celu przygotowanie najmłodszego nauczycielstwa do egzaminu praktycznego (dawniej kwalifikacyjnego).

Udział nauczycielstwa w tym kursie jest całkowicie dobrowolny, co należy dziś podkreślić wobec faktu istnienia kursów o nieco odmiennym typie.

W bieżącym miesiącu odbywają się tu wykłady, ćwiczenia i lekcje praktyczne, w specjalnie zorganizowanej szkole ćwiczeń, przy udziale 50 osób z poza powiatu tut. przybyłych z terenu całej Rzplitej. Prelegentami na kursie są: p. Fr. Smoluchowska z Krakowa i p. D. Lay, prof. sem. naucz. w Rudniku n/Sanem. Oprócz tego nad całością kursu czuwa kierownictwo. Kurs zakreślony jest na 120 godzin wykładów i ćwiczeń w szkole.

Wielką atrakcją dla kursu są wycieczki w góry na Paraszke, (Królowa Bieszczad), do Bubniszcz, Kamionki, Hrebnowa itp. uroczych zakątków Skol-szczyzny. Dzięki wielkiej uprzejmości

dyrekcji dóbr Groedłowskich zapoznano się szczegółowo z urządzeniami zakładów przemysłowych w Groedlowie oraz odbyto 8-godzinną wycieczkę ko lejka leśną odstąpioną bezinteresownie uczestnikom kursu przez dyrekcję dóbr skolskich.

Należy z przyjemnością i uznaniem stwierdzić, że i ze strony tut. Zw. Gm. kurs ten doznaje, w miarę możliwości, życzliwego traktowania.

Dzięki zawsze życzliwemu poparciu kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, kurs znajduje stałe pomieszczenie w budynku szkoły powszechnej męskiej, gdzie na czas potrzeby lokują się uczestnicy w zaimprowizowanym internacie. Własnością kursu są urzędzenie sypialni.

Własnością kursu jest też tradycja i rozgłos, jaki wśród nauczycielstwa w Polsce posiada Skole dzięki stale urządzającym kursom, przez które przewinęło się około 1200 uczestników. Możliwość odbywania wycieczek w góry i przepiękne lasy, doskonałe kąpiele w Oporze, dużo słońca i czyste górskie powietrze stwarzają idealne warunki dla pełnego wypoczynku po całorocznej pracy w szkole. Nic też dziwnego, że kursy są corocznie silnie frekwentowane z pożytkiem dla zdrowia, ducha i ciała uczestników.

b. m. jakiś nieznany sprawca po włamaniu krat u okna piwnicznego dostał się do jego mieszkania, skąd skradł srebrne nakrycie stołowe na 12 osób. — Również doniósł Feder Sa lomon, właśc. sklepu spożywczego przy ul. Beizera 2, że w nocy z 18 na 19 b. m. nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu, skąd skradli 1.000 zł. gotówką oraz większą ilość czekolady. — 19 b. m. doniósł Reich Henryk, zam. ul. Pawła 2, że w nocy z 18 na 19 b. m. jakiś nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do jego mieszkania, skąd skradł garderobe wart. 500 zł. — Wreszcie 19 b. m. doniósł Mesing Simon, ul. Rzeźnicka 3, że w nocy z 18 na 19 b. m. jakiś nieznany sprawca skradł z zamkniętego biura maszynę do pisania marki „Continental“ wart. 600 zł.

— Nagły zgon. 19 b. m. zmarł nagłą śmiercią Lembert Naftali, zam. ul. Szpitalna 62. Przybyły lekarz dzielni-

cowy dr. Szenker stwierdził śmierć, zwłoki zaś polecił zatrzymać do decyzji M. Urzędu zdrowia.

— W aresztach policyjnych przytrzymani zostali dnia 19 i 20 b. m.: Michaliszyn Michał, zam. w Sygniówce, za sprzeniewierzenie 635 zł. na szkodę Majewskiej Barbary, zam. w Sygniówce; Hłuska Roman, bez m. zam., jako podejrzany o kradzież; Emerle Wilhelm, bez m. zam., i Mykietyń Michał, ul. Żółkiewska 74, za wywołanie awantury w restauracji przy ul. Pannieńskiej 45; Antos Bolesław, zam. w Lewandówce, 3 Maja 32, za kradzież węgla z wagonu kolejowego; Pączek Marja, służąca u Justjana Józefa, właściciela restauracji przy ul. Kurkowej 16, która skradła na szkodę chlebo-dawcy 200 zł.; Wilczyński Stanisław, bez m. zam., za kradzież wagi wart. 30 zł. na szkodę Zochman Parandzi z Laszek Murowanych.



Na czele „Klubu Tajnej Reki“ stał 19-letni uczeń, Stanisław Mierzwiński a w skład jego wchodziło kilku jego rówieśników. Policja poddała niezwłocznie Mierzwińskiego obserwacji i doko nała u niego rewizji, która wykryła kilka rewolwerów, aparat fotograficzny oraz jakieś niezrozumiałe notatki.

Aresztowany Mierzwiński przyznał się do winy i złożył zeznania, które pozwoliły na ustalenie genezy organizacji młodocianych zbrodniarzy. Do utworzenia „Klubu Tajnej Reki“ skłonił Mierzwińskiego uczeń 8 klasy gimnazjalnej z Lublina, Mieczysław Targoński. Zadanie Mierzwińskiego polegało na tem, by dobrać sobie kompanię i stale „działać“ w celu kształcenia się w przestępstwie. Mierzwiński zwerbował swych rówieśników Piotra i Jana Miłkowskich, Jana Lisa, Stefana Grabowskiego i dwóch innych. Dyrektor Falta zabił przy pomocy rewolweru, który mu nadał Targoński.

Pytany o motyw zbrodni, Mierzwiński nie umiał wyjaśnić przyczyny zabójstwa.

Charakterystyczne było zeznanie Piotra Miłkowskiego, który podał, iż atrakcją dlań stanowiło zainicjowane przez Mierzwińskiego „robienie różnych szkód“ — co leżało w celach organizacji.

Władze bezpieczeństwa po rewizji u Targońskiego w Lublinie stwierdziły, że

„Klub Tajnej Reki“ powstał jako wynik wychowawczych wpływów „Tajnego Detektywa“.

Rewizja u Targońskiego wykryła bardzo ciekawy materiał. Znalaziono karteczkę o dziwnej treści, pisaną szwajcarskim, który po rozwiązaniu przez eksperta brzmiał: „policja na tropie, pieńdźdze sprawy nie uratują“.

Targoński dowodził, że zdanie to jest rozwiązaniem zadania z „Detektywa“.

Ponadto znaleziono 23 starannie skompietowanych egzemplarzy „Detektywa“ blok - notes, zawierający odpowiedzi na pytania: na czym zależy przestępca, jak winien spędzać chwile wolne od zajęć agent itp., dalej zeznania różnych nazwisk z adnotacją Warszawa.

Ponadto znaleziono kartę pocztową, pod adresem Targońskiego, stanowiącą odpowiedź z biura detektywów, iż wolnych posad niema. Wreszcie pieczęć z literami K. T. R. (Klub Tajnej Reki) pod godłem państwowym (sic!) oraz tekst przysięgi, składanej Targońskiemu „na śmierć i życie“.

Sąd skazał Mierzwińskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, a Targońskiego i braci Miłkowskich po 8 miesięcy więzienia.

Sąd jako okoliczność łagodzącą poczytał oskarżonym, iż „byli przesiąknięci gangreną lektury detektywnej“.

Sofuła i Lisa uniewinniono.

Obrońcy wnieśli skargę apelacyjną i niezwykła ta sprawa będzie niebawem przedmiotem rozprawy warszawskiego Sądu Apelacyjnego.

Tragiczna śmierć dziecka.

Z Przemysła donoszą nam, że w Ba chowie nad Sanem, utonęła w rzece Stanisława Jureczko lat 4, córka tamtejszych gospodarzy, Romana i Katarzyny. Zwłoki wydobyto z wody po kilku godzinach.

Organy policyjne wdrożyły śledztwo w tej sprawie, ze względu na to, że przyczyną tragicznego wypadku, był prawdopodobnie brak dozoru ze strony rodziców

Sąd doraźny w sprawie zająć pod Leskiem.

Akt oskarżenia. — Zeznania oskarżonych.

Smutne zajścia pod Leskiem znajdują obecnie swój epilog przed forum sądowym. W związku z zajściami aresztowano szereg chłopów, których przesłuchuje sąd, a po stwierdzeniu braku dowodów winy, wypuszcza na wolną stopę. Wczoraj wypuszczono w Sanoku 40 chłopów, pozostaje jeszcze w aresztach 70 osób.

Czterej uczestnicy rozruchów stanęli wczoraj przed sądem doraźnym w Sanoku. Są nimi: 28-letni Wasyl Dunyk, 23-letni Michał Małecki, 34-letni Piotr Madeja i 28-letni Antoni Paślawski.

OSKARŻENIE.

Prokurator oskarża ich o udział w zajściach w dniu 30-go czerwca 1932, a mianowicie o rozbrojenie patrolu policyjnego, splądrowanie plebanii i dworu, ograniczenie wolności osobistej policjantów z patrolu oraz miejscowego rzym.-kat. proboszcza. Skutkiem napadu na oddział policji i ostrzeliwania go ostrymi nabojami z broni palnej, władze zmuszone były użyć dla przywrócenia porządku nadzwyczajnej siły, co kwalifikuje zbrodnię oskarżonych, jako przestępstwo z par. 73 u. k. i art. 32 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 19 marca 1928 o postępowaniu doraźnym.

Tło wypadków jest znane. Dnia 19 czerwca br. odbyły się w Ustrzykach Dolnych i w Berehach Dolnych zebrania obywatelskie, na których postanowiono urządzić 24 czerwca na odcinku Berehy Dolne—Łodyna „Święto Pracy”, polegające na jednodniowej dobrowolnej, bezpłatnej pracy ludności dla dobra gminy. Uchwały odnośne powzięto jednomyślnie, przyczem spotkały się one z bardzo życzliwym poparciem ze strony biorących w tych zebraniach udział chłopów.

Tymczasem już następnego dnia doszło do wiadomości władz, że ludność, mimo uprzedniego wyrażenia zgody, takiego święta sobie nie życzy. Wobec tego wyjechał do Bereh Dolnych instruktor rolny Stefan Ziemia, celem zlikwidowania M. T. R. komitetu. Po przybyciu na miejsce

został on przez wzburzone chłopstwo ciężko pobity i z trudem tylko uniknął strasznej śmierci.

Gwałt ten był punktem wyjścia do dalszych występów, które odbywały się pod hasłem obrony przeciw wskrzeszeniu pańszczyzny. Symbolem przywrócenia pańszczyzny miało być wykopanie w Łobozwi trzech krzyży, postawionych tam na pamiątkę zniesienia pańszczyzny.

Pod tymi krzyżami zaczęły się dla „obrony przed pańszczyzną” gromadzić setki okolicznych chłopów, ciemnych i łatwowiernych.

Uzbrojeni w kije, siekiery, koły, widły, a nawet ucięte karabiny i rewolwery, dzień w dzień otaczali „zagrożone” miejsca, mimo, że nikt tych miejsc nie atakował.

Dzień 30 czerwca przyniósł nowy akt gwałtu, mianowicie

atak tysięcznych tłumów na plebanię rzymsko-katolicką.

Koło plebanii zgromadził się tłum uzbrojonych chłopów miejscowych i z miejscowych. Proboszcz ks. Ignacy Czebiera i pow. komendant PP. podkomisarz Soltys usiłowali uspokoić chłopów. Gdy tłum odpowiedział, że rozejdzie się, jeśli policja odejdzie, podkom. Soltys wycofał siły policyjne.

Wtedy tłum rzucił się na plebanię i splądrował ją, zabierając przytem paczkę granatów iżwiaciących, zostawionych przez policję.

Gdy do wsi weszło trzech posterunkowych

tłum rozbroił policjantów i zabrał im 3 karabiny, ładownice, amunicję i 6 granatów iżwiaciących.

Chłopi zaprowadzili następnie księdza i posterunkowych do urzędu gminnego, gdzie też złożono zabrane karabiny i amunicję.

Po jakimś czasie kilku rozważniejszych wieśniaków uwolniło księdza, a posterunkowych przeprowadziło poza granice gminy.

Zkoleji tłum ruszył na miejscowy dwór Jana Świerczaka. Ktoś bowiem puścił pogłoskę, że jest tam ukryta policja. Zaczęto rabować dwór. Na po moc przyszło 6 posterunkowych, którzy zaatakowani strzałami, schronili się do dworu, ostrzeliwując się.

Uczestnikami tego napadu na policję byli oskarżeni.

Na wczorajszym przewodzie sądowym obrona postawiła zarzut niekompetencji sądu, który trybunał uchylił. Przesłuchano oskarżonych.

Oskarżony Wasyl Dunyk, 3-krotnie karany za kradzież i dezercję, zeznaje:

Dnia 30 czerwca rano przyszedł do niego Michał Tkacz i wezwał, aby poszedł razem z nim do Łobozwi, gdzie ma się wykopać krzyż i przywrócić pańszczyznę. Oskarżony poszedł z Tkaczem pod dwór w Łobozwi i widział, że ludzie rabowali dwór. Chłopi krzyczeli: „Hura na policję!” Słyszac to, oskarżony udał się z Paślawskim i Małeckim do domu wójta, skąd zabrali karabiny policyjne wraz z nabojami.

Kiedy wyszli przed dom, tłum podzielił się na dwie grupy, gdyż właśnie przybyła policja. Padły strzały.

Dunyk nie wie, kto strzelał pierwszy, policja, czy tłum. Pamięta tylko, jak

po pierwszych strzałach krzyknęto do niego, aby odpowiedział strzałami.

Oskarżony wezwania usłuchał i wypalił czterokrotnie w powietrze, poczem wmieszal się w tłum.

W dalszym ciągu powiada Dunyk, że było kilka grup, które okrzykiły policję. Każdy z oskarżonych znajdował się w innej grupie. Małeckiego widział przed i po strzale.

Tłum zebrał się po to, by bronić się przeciw pańszczyźni.

Przewodniczący: Co to jest pańszczyzna?

Oskarżony: Jestto dzień pracy za darmo.

Oskarżony Michał Małecki, rzymsko-katol., karany za kradzież, zeznaje:

Wezwano go, aby udał się do Łobozwi, gdzie miały być wykopane krzyże. Widział, jak tłum rozbrajał 3 posterunkowych. Do dworu udał się za tłumem. We dworze wszyscy rabowali. Oskarżony wziął 2 szable od nieznanego sobie człowieka, ale oddał je potem. U wójta zatrzymano księdza którego chciano zamknąć w piwnicy. Po pewnym jednak czasie księdza uwolniono. Oskarżony widział, jak Dunyk nosił 2 karabiny.

Syn wójta dał oskarżonemu karabin, mówiąc:

Niesamowite harce piorunów.

W nocy z 17 na 18 lipca przeszedł nad Starogardem straszliwy huragan, połączony z oberwaniem się chmury piorunami i nieustającym hukiem grzmotów.

O godz. 7 wieczorem stało się w mieście tak ciemno, że musiano zapalić światło. Wnet zawiął groźny huragan, niszczący drzewa, płoty, dachy. Ulewa niebywała rujnowała jednocześnie bruki, wyplukując kamienie z ulic na dużych przestrzeniach i czyniąc wyrwy 5-metrowej szerokości, a na metr głębokie. Wskutek oberwania się chmury zalane zostały mieszkania robotnicze.

W Cieciolewach pod Starogardem piorun uderzył w szopę osadnika Ziolkowskiego, zabijając śpiącego tam robotnika Pawła Drąga. Z szopy piorun wpadł do obory, gdzie zabił dwie

krowy, a następnie do kurnika, gdzie uśmiercił 8-ro kurecząt, znajdujących się pod skrzydłami matki, nie czyniac nic złego samej kwoce. Równie oryginalnie zachował się piorun w Karszanku pod Starogardem. Uderzywszy w dach szkoły, wpadł do klasy, mignął przez korytarz i strych, poczem kominnem wrócił do kuchni, gdzie zabił psa, a z kuchni przebył do następnych 3-ch pokoi. W ostatnim

przesunął się między nauczycielem Szykowskim a jego żoną i nad wózkiem, w którym spało ich niemowlę,

uderzył w sufit, aż wapno i glina posypały się na twarz dziecka. Pola zbożowe zniszczył grad, wyrwane z korzeniami drzewa zatarasowały drogi. Straty dochodzą do 200 tys. zł.

Bójka weselna.

Jak często na weselach wiejskich bywa, tak i wesele w domu Mikołaja Tebinki w Dmytrze pow. Lwów, nie obeszło się bez krwawej bójki.

Na wesele to przyjechał ze Lwowa czeladnik szewski Iwan Bodelak, pochodzący z Dmytrza, którego rodzina zamieszkała w temże Dmytrze waśniła się oddawna z reprezentowaną również na weselu, rodziną Onyszków.

Naprzód zaczęła się między przedstawicielami skłóconych rodów utarcz

ka słowna, która wnet przerodziła się w bójkę, uwieńconą zwycięstwem Iwana Bodelaka, oraz dwu jego braci Ilka i Fedki. W konsekwencji Mikołaj Onyszko otrzymał pchnięcie nożem szewskim w okolicę łopatki, oraz kilka cięć w plecy, brat zaś jego Stefan, został uderzony kilka razy bokserem w twarz.

Awanturnicznych parobków aresztowano.

Tragedja matki.

Przechodnie, znajdujący się wczoraj w ogrodzie Kościuszki, usłyszeli w pewnej chwili płacz dziecka dochodzący z krzaków. Kiedy zwrócili uwagę w tę stronę, spostrzegli w zaroślach dziecko, opodal zaś uciekająca kobieta, którą zaraz schwytano.

Okazało się, że kobieta ta, nazwiskiem Paulina Stefanko, lat 35, bezdomna, jest matką 2 mies. dziecka, która właśnie miała zamiar podzucić. Tłumaczy się ona swą wyjątkową nędzą, twierdząc że nie miała innego

wyjścia, bo niema ani dachu nad głową, ani żadnych środków utrzymania. Sądziła, że może w ten sposób znaleźć dla swego dziecka opiekunów. Mimo to jednak, nieszczęśliwa kobieta została aresztowaną i odpowiadać będzie za usiłowane podzucenie.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

„Jeżeli jesz chleb ukraiński, musisz razem z nami pójść walczyć”.

„Z tyłu za nami — groził mu syn wójta — idą ukraińskie pancernki. Jutro nadlecą ukraińskie samoloty, tu będzie Ukraina, a ciobie zabiją”. Małecki strzelał dwukrotnie w górę, a czynił to pod groźbą, że w przeciwnym razie poniesie na miejscu śmierć od kul Rusinów.

Widział, jak rozbrajano policję. Widział również, jak Madej i Dunyk strzelali, chociaż nikt ich do tego nie zmuszał. Za Małeckim natomiast stali chłopci i zmuszali go do celowania z karabinu. Karabin miał w ręce poraz pierwszy w życiu, obchodzenia z bronią nauczył go doraźnie Dunyk.

Trzeci oskarżony Piotr Madej zeznaje że ktoś mu dał karabin, ale nie wie kto. Nie strzelając, oddał po chwili broń Paślawskiemu.

Przewodniczący: Małecki zeznał, że widział, jak brat wójta dał ci karabin.

Oskarżony: Przysięgam na sąd najwyższy, że to nieprawda. Strzelbę dał mi Dunyk, a nie brat wójta.

Konfrontacja oskarżonych Małeckiego z Madejem i Madeja z Dunykiem nie usunęła sprzeczności ich zeznań, wzajemnie się obciążających.

Na popołudniowej rozprawie zeznawał jako pierwszy świadek komendant PP. w Lesku podkomisarz Soltys, który szczegółowo przedstawił genezę i przebieg zajść.

Następny świadek ks. Ignacy Czebiera opowiada przebieg zajść w dniu 30 czerwca br. w Łobozwi.

Następnie zeznawał świadek przydownik PP. Łaba.

Samobójstwo z imieniem Matki Boskiej na ustach.

19-letnia służąca Zofia Hoczowska, będąc na służbie w Przemyślu, zdołała się nieszczęśliwie zakochać w jakimś przystojnym młodzieńcu. Niepowodzenie skłoniło ją do desperackiego kroku: udała się na drugie piętro kamienicy przy ul. Kopernika 5, gdzie służyła i stanęła ze słowami „Matko Najświętsza — wybaczone!” skoczyła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. W popelnieniu samobójstwa usiłowała ją w ostatniej chwili powstrzymać jedyna z koleżanek, Hoczowska jednak ugryzłszy ją w rękę, wyrwała się i skoczyła w dół.

Konie i piechota.

Wczorajszej nocy, przez ul. Łazarza maszerowały oddziały 19 pp. celem udania się na ćwiczenia nocne. W pewnym momencie ze strony przeciwnej nadjechał wóz ciężarowy, którego konie spłoszyły się na widok gromady ludzi, wpadły na jeden z maszerujących oddziałów. W konsekwencji 8 żołnierzy zostało stratowanych, między nimi zaś jest 4-ch poważnie rannych.

Na gorącym uczynku.

Posterunkowy, który miał służbę wczoraj w nocy na ul. Żółkiewskiej spostrzegł przemykających się przez ulicę dwu osobników, obladowanych jakimiś rzeczami. Kiedy powziawszy podejrzenie, zwrócił się w ich stronę, ci rzucili trzymane rzeczy na ziemię, sami zaś rzucili się do ucieczki.

Po dłuższym pościgu, policjant zdołał schwycić jednego z uciekających, nazwiskiem Piotr Czernik z Zamarstynowa.

Okazało się, że Czernik wraz z zbliżonym towarzyszem, którego nazwiska nie chce wyjawiać, dokonali włamania do restauracji Izaka Sussmanna, przy ul. Żółkiewskiej 193, skąd skradli większą ilość papierosów, alkoholu i czekolady, łącznej wartości 1600 zł. — Schwytany włamywacz został odstawiony do aresztów policyjnych.

POGRZEB TOMASZA BATY.

W Zlinie, mieście wybudowanym przez Batę, liczącym obecnie 25.000 obywateli w czasie pogrzebu tragicznie zmarłego geniusza przemysłu czechosłowackiego zgromadziło się przeszło 100.000 ludzi.

Bata był tak popularny, że nikogo nie zadziwiła tak wielka ilość tych, którzy pośpieszyli do Zlina, by odprowadzić wielkiego przedsiębiorcę na spoczynek wieczny.

W dzień pogrzebu 14 lipca wszystkie drogi prowadzące do Zlina przepełnione były grupami pieszych a im bardziej zbliżała się godzina 3 po południu, termin pogrzebu, wzrastała liczba samochodów wiozących z dalekich stron gości żałobnych, pragnących pożegnać się z zmarłym.

Cały Zlin w tym dniu okrył się grubą żałobą. Nie było ani jednego domu, na którym nie powiewałaby czarna chorągiew. W wielu oknach wystawo wych w czarnych ramach widniały portrety burmistrza tego miasta i jego popiersia. Fabryki pracowały tylko do południa. Był to pierwszy dzień, kiedy poza świętami i niedzielami na kilka godzin wstrzymano pracę.

Przy takim napływie ludzi, w Zlinie panował prawdziwy

wielkomięski ruch, kierowany przez policjantów miejskich w czarnych rękawiczkach i krepowych wstążkach na ramionach.

W mieście panuje ogromne napięcie i wzruszenie. Wzruszenie to udziela się przybyszom ze wszystkich miast Czechosłowacji, obcokrajowcom i dziennikarzom zagranicznym.

Podczas gdy cudzoziemcy przechodzą przez miasto, pogrążone w grubej żałobie, podczas gdy nie mogą pojąć skąd wzięło się tyle fotografii Tomasza Baty w oknach wystawowych, w każdym kiosku, podczas gdy w przepelnionych restauracjach, w których nie można otrzymać napojów alkoholowych, goście sami się obsługują, gdyż kelnerzy nie mogą nadażyć — do Zlina nadchodzą tysiączne telegramy ze wszystkich zakątków Europy, od polityków, dyplomatów, przedstawicieli przemysłu, od konkurentów,

telegramy z Ameryki, Brazylii, Argentyny, Australii, Chin, Indyi, z afrykańskich puszczy i lasów, Japonji i t. d.

Przed ceremonią pogrzebową spotkać można m. in. przedstawicieli rządu czechosłowackiego, władz, organizacyi przemysłowych, burmistrzów wielkich miast, cały szereg posłów, senatorów i t. d.

O godz. wpół do trzeciej Zlin połączony został radiem z całym światem. Auto Radiożurnalu zajęło swe miejsce na podwórzu fabryki, gdzie na wielkim katafalku stały dwie trumny — Tomasz Bata i jego pilota Brouczka. Na jednej trumnie położony był olbrzymi wieńiec białych lilii.

Na wstędze tego wieńca widnieje słowo: „Ślubuję“.

Słowem tem żegna się syn Tomasz z swym ojcem-przyjacielem.

W czasie gdy goście żałobni poczęli tworzyć kondukt, przeszło 20.000 robotników ustawiało się w szpalery, które ciągnęły się przez trzy kilometry przez całe miasto aż na cmentarz, gdzie przygotowano grób dla wielkiego obywatela Zlina, robotnika i milionera w jednej osobie.

Zmarły T. Bata umiał łączyć, jedno czyż ludzi. To cechowało i obrzęd żałobny. Kościelnego obrzędu dokonał biskup Stavel a ceremonia pogrzebu obywatelskiego odbyła się przy udziale wszystkich robotników i przedstawicieli korporacyi publicznych.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów ceremonii pogrzebowej było przemówienie nowego szefa przedsiębiorstwa, brata zmarłego, Jana Baty, który przyrzekł, że duch pracy zmarłego, jego entuzjazm, ofiarność i

pilność pozostaną na wieki przykładem. Następnie Jan Bata

przeczytał testament zmarłego,

który wywołał ogromne wrażenie. Był to niby testament społeczny, objasnienie ideologicznego podkładu życiowego dzieła Baty. W swym testamencie zmarły Tomasz Bata powiada:

„Naczelnym warunkiem prosperowania naszego zakładu jest, abyśmy nie przypuszczali, że przedsiębiorstwo nasze jest tylko dla nas. Przedsiębiorstwo nasze nie zostało wybudowane w tym celu, aby zapewnić egzystencję jego założycielom; były tu wyższe pobudki, które na nas oddziaływały w tym kierunku, abyśmy przewyższyli swe własne i chuci, o ile zauważyliśmy, że były szkodliwe w przedsięwzięciu.“

Nie tylko raz zdarzyło się, że byliśmy zdecydowani życie poświęcić dla naszego przedsiębiorstwa a jeden z naszej rodziny padł ofiarą dla przedsiębiorstwa. Tego nie czyni się jedynie dlatego, aby zapewniony został majątek.

W rozwoju naszego przedsiębiorstwa widzieliśmy rozwój i zabezpieczenie dobrobytu całego naszego kraju. Była naszą chlubą i pobudką do dalszej pracy, kiedy widzieliśmy, że przedsiębiorstwo nasze wnosi nowe życie do naszych krajów, że z jego rozwojem podnosi się dobrobyt powszechny i poziom umysłowy naszych ludzi.

Była to chęć tworzenia, dania coraz to większej ilości ludzi, możliwość korzystania z wygod, jakich przedsiębiorstwo nasze swym robotnikom udzielało. Dopóki służyć będziecie tej wielkiej idei, praca wasza zgodną będzie z zakonem przyrody i ludzkości. Skoro tylko każdy pamiętać będzie

tylko o sobie, przestaniecie służyć przedsiębiorstwu, staniecie się zbyt-czynnymi i upadniecie bezpowrotnie“.

Po przemówieniu Jana Baty, przemawiali przed katafalkiem dyrektor Rojta, naczelny redaktor Cikota a imieniem rady robotniczej Bruna i Lafa.

Następnie kondukt pogrzebowy ruszył w stronę Ratusza. Przechodząc koło dworca, słychać było żałobny gwizd lokomotyw kolejowych. Nad pochodem żałobnym krążyły

samoloty morawskiego aeroklubu

które odprowadzały na wieczny spoczynek swego prezesa honorowego.

Kondukt zatrzymał się przed ratuszem miejskim. Prokurator zakładowy Baty, który obejmie po zmarłym urząd burmistrza miasta Zlin, pożegnał się z szefem w imieniu obywateli miasta. Następnie minister kolei inż. Hula pożegnał się z Batą w imieniu prezydenta rządu czechosłowackiego Masaryka. W imieniu Centralnego związku czechosłowackich przemysłowców przemawiał dr. Jarosław Preis.

Kondukt ruszył w stronę kościoła, skąd po krótkim zatrzymaniu się, udał się na cmentarz. Droga do cmentarza prowadził przez las liściasty. Wszędzie zgromadzone były olbrzymie masy ludzi. Dopiero pod wieczór dotarł kondukt na cmentarz, otoczony szeregami robotników.

Tu odegrał się ostatni wzruszający akt ceremonii pogrzebowej. Wśród głębokiej ciszy spuszczone trumne do przyozdobionego grobu. Słyszał było żalony jęk syren fabrycznych. Pierwszy rzucił ziemię na grób Baty jego syn Tomasz, przyrzekając, że w pracy kierować się będzie zasadami, głoszonemi przez ojca.

□=□

ZE SPORTU.

Dookoła Olimpiady.

Sprawa Nurmiego. Jedno z pism krajowych podaje interesujące szczegóły z pobytu Nurmiego w Ameryce na temat, czy będzie on dopuszczony do biegów na Olimpiadzie, czy też nie.

„Prezes Fifa Edstrom w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi l'Auto, oświadczył, iż niema najmniejszej mowy o tem, ażeby Nurni mógł startować. Nurni, który początkowo głośno dowodził, iż startować nie będzie jedynie dlatego, iż jest chory, a nie z powodu dyskwalifikacyi, po wrócił nagle do zdrowia i trenuje bardzo usilnie.“

Amerykańskim dziennikarzom oświadczył, iż mimo wszystko, będzie biegał w Maratonie. Ponieważ zabraniają mu startować oficjalnie, więc przyłączy się do biegu poza konkurencją. „Zaden przepis — mówi Nurni — nie może zabronić biec po tej samej drodze, po której biec będą inni zawodnicy“. Na to Edstrom miał oświadczyć: Owszem, policja! Oświadczenie to prezes Fifa poparł tem, iż droga

w czasie biegu będzie zamknięta dla piałby swego, to i tak finisz musi się odbyć na stadionie, gdzie go nie wpuszczą.

W związku z tą sytuacją, delegacja fińska oświadczyła, iż zawodnicy ich wola raczej wycofać się z Olimpiady, niż powró wszelkiego ruchu, a jeśli nawet Nurni do ciego dojdzie z Nurmim, który nie startował w Los Angeles“.

A może się uda. „W ostatniej chwili postanowiono w Paryżu wysłać na Olimpiadę drugą gwiazdę profesjonalną, Julesa Ladoumeque. Niezwykle przygody Nurmiego w Ameryce oraz stanowisko Fińskiego Związku Lekko-Aletrycznego — każą przypuszczać Francuzom, iż kto wie, czy w ostatniej chwili nie będzie Nurmieniemu udzielone pozwolenie startu. To skłoniło właśnie dwa pisma paryskie „Match“ i „l'Intransigeant“ do wysłania Ladoumeque'a jako dziennikarza, z tem, iż w ostatniej chwili będzie on mógł włożyć kostium lekko-aletryczny i startować na 1500 mtr.“

Kolarski wyścig „Tour de France“.

W siódmym etapie „Tour de France“ przebyto przestrzeń Perpignan—Montpellier, wynoszącą 168 km. Pierwsze miejsce zajął Belg Bonduel w czasie 5 godz. 33 m. 17 sek. przed Francuzem Leducq i Włochem Di Paco.

W klasyfikacyi ogólnej pierwszeństwo znajduje się ciągle w ręku Leducq'a (Fr.) 56:08:59; 2) Stoepel (Niemcy) 56:12:04; 3) Pesenti (Włochy) 56:17:45. Zwycięzca 7 etapu Bonduel znajduje się na 8 miejscu z czasem 56:30:26.

Niepogoda w dalszym ciągu prześladowa uczestników biegu. Rano przy wyjeździe z Perpignan padał deszcz i dał silny wiatr. Kolarze jechali początkowo poszczególne ekipami narodowemi, dopiero po Bizers niektórzy jeźdźcy zaczęli się wysuwać na czoło. Pomimo, że etap ten był krótki, wymagał jednak znacznego wysiłku ze względu na rozmożlią drogę. Na 12 km. przed Montpellier Belg Aerts wysunął się naprzód. Jadący tuż za nim podwoili wysiłki, ale na 8-ym km. przed Montpellier najlepsi zawodnicy, jak Stoepel, Aerts i 10-ciu innych wpadli do dołu, przyczem Archambaud złamał koło.

Na ostatnich 2-ach km. prowadził Włoch

Di Paco, lecz już pod koniec wyprzedził go Bonduel i Leducq.

Ośmy etap Tour de France na trasie Montpellier—Marsylja wygrał Włoch Orecchia, który przebył dystans 206 km. w czasie 6 godz. 31 min. 10 sek. Drugim z kolei był Francuz Butafocchi o trzy długości, Leducq przybył o 1:40 sek. za pierwszym.

W klasyfikacyi ogólnej prowadzi wciąż Leducq (Francja) 68:12:06. Drugi Stoepel (Niemcy) 68:18:11. Trzeci Pesenti (Włochy) 68:26:40.

Kronika sportowa.

SPARTA ZWYCIĘZCA SŁOWIAŃSKIEGO TURNIEJU PIŁKARSKIEGO W PRADZE.

Z okazji wszechsłowiańskiego zlotu sokolego w Pradze, został zorganizowany słowiański turniej piłkarski. W ogólnej punktacyi turnieju pierwsze miejsce zajęła Sparta, mając 5 punktów, 2) Bohemians 4 pkt., 3) Hajduk 2 pkt., 4) Lewski K. S.

Czy turniej ten można nazwać słowiańskim, bez udziału drużyny polskiej — w to wątpimy. I zdaje się, że raczej miał rząd.

nie chcąc udzielić gratisowych paszportów naszym Sokolom. W Pradze bowiem Sokolów naszych ostentacyjnie ignorowano.

TSL.—AZS.

W niedzielę 24 bm. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się na boisku Cytadela spotkanie w piłce nożnej pomiędzy T. S. L. Lewandówką AZS-em. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu na to, że obie drużyny pretendują do pierwszego miejsca w mistrzostwie B. klasy.

ZAGRANICZNI LEKKOATLECI W CIWF.

W Centr. Inst. Wych. Fiz. na Bielanych odbywa się obecnie kurs dla sportowców-akademików z zagranicy. Kurs ma charakter propagandowy: goście mają zapoznać się co robi się obecnie w Polsce dla sportu. Na kurs ten przyjechali wybitni sportowcy z 7 krajów: Finowie, Lotysze, Bułgarzy, Estończycy, Jugosłowianie, Węgrzy i Rumuni. Między uczestnikami znajdują się doskonali lekkoatleci. Jest więc świetny miotacz fiński Vaalamo (kula 14.62, dysk 45.43, oszczep 63.24 mtr), skoczek lotewski Rudits (wdał 7.31 mtr., 100 mtr. — 11", 200 — 22"), tyczkarz Tamman, dzięciołowicz Salminen (Fin — wysiż 182 cm.), Suomala (Est. — oszczep 55 m), biegacze lotewscy Migla, Bertulis i Riensins (wszyscy około 4:10" na 1500 mtr.), sprinter Ousa (Fin.), maratończyk Spuru (Jug.) i inni.

Kurs trwać będzie do 30 bm. Warszawski Zw. Lekkoatletyczny pragnie wykorzystać pobyt gości zagranicznych, organizując w niedzielę 24 bm. wielkie międzynarodowe zawody, na które, być może, przyjedzie również kilku czołowych lekkoatletów z prowincji. Okazją jest poprostu niebywała i WOZLA, który już zresztą kilka razy w tym sezonie dał dowód swojej sprężystości, dokłada starań, aby zawody doprowadzić do skutku.

Program radiowy.

Czwartek, 21 lipca.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.40: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30: Lwowski komunikat LOPP. 15.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“. 16.30: „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw. 16.40: Trans. z Krakowa. „Górnictwo w dawnej Polsce“ wygl. prof. Władysław Bogatyński. 17.00: 1) Recital śpiewaczy Marij Popowiczówny (sopran). 2) Duety operowe w wyk. pp. Artura Biccio (bas) i Karola Czajkowskiego (tenor), akomp. Tadeusz Serebyński. 18.00: „Z drogi na Olimpiadę“, wygl. red. Kazimiera Murszałówna. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: Komunikat roln. Ministerstwa Rolnictwa. 19.55: Płyta gramofonowa. 20.00: Koncert wieczorny w wyk. ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota, oraz Andrzeja Bromke (trąbka) i Józef Karwat (puzon). 21.20: „Sen buchaltera Broszki“, słuchowisko wg. Jellena. 21.50: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 21.55: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

Piątek, 22 lipca.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.40: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Audycja dla dzieci „Testament kruk“ w opr. Cioci Ady. 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.35: Kącik leśny. 15.45: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“. 16.35: Komunikaty VI Okręgu Zw. Strzeleckiego. 16.40: „Złotodajna gąsienica“, wygl. p. Helena Wolska. Trans. na wszystkie stacje P. R. 17.00: Muzyka lekka. Trans. na wszystkie stacje P. R. 18.00: „Krechowce“, wygl. p. Antoni Bogusławski. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: „Książę Reichstadt“, pogadanka historyczna dr. Władysława Filara. 20.00: Koncert symfoniczny (ze studja) w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz., pod dyr. Gezergera Fitelberga i Marij Wł komirskiej (fortep.). 20.45: Felieton aktualny. 21.00: D. c. koncertu symfonicznego. 21.50: Dod. do Pras. Dziennika Radiow. 21.55: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: „Białe fartuszki“, radiof. komedia muzyczna.

□=□

TRYBUNA GOSPODARCZA

POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Zrzeszenie importerów kawy i herbaty

Jak już pisaliśmy odbyło się ostatnio w Warszawie w lokalu Kupców Polskich zebranie Zrzeszenia Importerów Kawy i Herbaty (dotychczas było to tylko Zrzeszenie Importerów Kawy). Do Zrzeszenia, które obejmuje kupiectwo warszawskie, gdańskie i gdyńskie przystąpiły ostatnio firmy krakowskie oraz z innych większych miast prowincjonalnych. Na zebraniu podano sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu złożoną przez p. dyrektora Wencła, oraz sprawozdanie rachunkowe. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium. Do nowego Zarządu wybrani pp.: St. Hirszel, Sz. Welz, W. Birnbaum, M. Kutzner i W. Wrześniowski, w charakterze zastępców T. Jankiewicz, St. Lambert, Komisję Rewizyjną stanowią pp.: J. Arnold, inż. M. Mikucki i T. Rusman.

W ostatnich dniach dopiero rozstało Ministerstwo Skarbu okólnik z małą do dyrekcji cel w sprawie wykazu towarów dopuszczonych do kompensacyjnego wywozu N. D. IV. 13.556/32. Jest to wykaz towarów, z wywozu których można przedstawiać zaświadczenia w celu otrzymania ulgowego cła przy przywozie towarów kolonialnych, cytryn, bananów i jabłek. Zakupywaniem tych właśnie zaświadczeń zajmuje się Zrzeszenie Importerów Kawy i Herbaty. Okólnik wymienia następujące towary podając przy nich stosunek procentowy cła przywozowego do wartości wywozonego towaru: 1) drób bity 50 proc., 2) komplety skrzynkowe t. j. deszczuki do opakowań 40 proc., 3) przetwory owocowe i warzywne także w puszkach 50 proc., 4) odzież, płaszcze, bielizna, wyroby dziane objęte pozycjami 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27 rozporządzenia w sprawie zwrotu cła z tem jednak, że pozycje 23, 24, 25, 26, 27 dopuszczone są tylko do obrotu kompensacyjnego do 15.8.32 r. 30 proc.,

5) maszyny rolnicze 40 proc., 6) blacha ocynkowana 30 proc., 7) wędliny wszelkie także w puszkach 30 proc., 8) bibułka papierosowa 40 proc., 9) bibułka marszczona kolorowa i wyroby z bibułki (serwety deseniowe i bibułki fantazyjne dopiero od 2.4.32 r.) 40 proc., 10) rękawiczki skórzane dopiero od 2.4.32 r. odprawa celna tylko w Warszawie i Wilnie 40 proc., 11) gotowe wyroby bawełniane trykoto-we objęte pozycjami 9 i 10 rozporządzenia w sprawie zwrotu cła dopiero po 16 sierpnia 1932 r., 30 proc., 12) getry i berety 30 proc., Procenty te rozumieć należy w ten sposób, że np. w wypadku importu kawy, jeżeli importer chce korzystać z ulgowego cła 90 zł. zamiast zwykłego morskiego 150 zł., to musi, aby korzystać z różnicy 60 zł. płacić 35 proc. tej sumy, t. j. 21 zł. od każdych 100 kg. na furdusz eksportowy lub na te 35 proc. przedstawić nominalną wartość zaświadczeń wywozowych, które przy drobie żywym wynoszą 17 i pół proc. wartości wywozonego towaru, a ponieważ te 17 i pół proc. pokrywa tylko 35 proc. ugi to cała ulga celna w stosunku do wartości drobia bitego wynosi 50 proc. W ten sam sposób gdzie wartość zaświadczeń od towaru wywozonego określono na 10 i pół proc., procenty okólnika wynoszą 30, a tam gdzie wartość określono na 14 proc. np. przy deszczukach do opakowań procenty okólnika wynoszą 40 proc. Wartość tych zaświadczeń w zakupie jak to już kiedyś pisaliśmy wynosi od 90 do 95 proc. od nominalnej wartości procentów, przyczem duża podaż istnieją obecnie dla zaświadczeń konfekcyjnych, które ważne są tylko do 15 sierpnia. Cena rynkowa wobec nominalnej 10,5 proc. wynosi 9,5 do 10 proc. i spodziewać się należy, że w najbliższych tygodniach wykażą one tendencję jeszcze bardziej zniżkową.

==□==

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku przemysłowym.

Rozporządzenie wykonawcze p. ministra skarbu, ogłoszone w r. b. (Dz. U. nr. 40) w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu nadanem jej nowelą z roku ub., wyjaśnia szereg kwestyj, które dotychczas różnorodnie były interpretowane w praktyce, ponadto zaś stara się w możliwie wyczerpującej mierze ustalić sposób stosowania nowych przepisów, wprowadzonych na mocy wspomnianej noweli. Poszczególne jednak postanowienia, zawarte w rozporządzeniu, dowodzą, że częściowo kolidują one z przepisami ustawy, wobec czego nieodzowne jest zmodyfikowanie ich w takim kierunku, by w praktyce nie znalazły zastosowania rygory sprzeczne z intencjami i udogodnieniami wprowadzonymi do noweli.

Samorząd gospodarczy uznał dlatego za konieczne zwrócić uwagę ministerstwa skarbu na wypadki niezgodności rozporządzenia z ustawą, w związku z czem prosił o odpowiednie prerredagowanie tekstu rozporządzenia wykonawczego.

Z uwagi na znaczenie, jakie sprawa ścisłego dostosowania postanowień rozporządzenia do przepisów znów leżonej ustawy posiada dla ogółu płatników, poruszone zagadnienie w chwili obecnej jest przedmiotem specjalnych studiów na terenie Związku Izb, przyczem wyniki ich uzgodnione będą przypuszczalnie na umyślnie w tym

celu odbyć się mającym zjeździe Związku Izb.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Moc obowiązująca okólnika ministerstwa skarbu, przewidującego ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw, które w związku z akcją zwalczania bezrobocia zatrudnią zwiększoną ilość robotników, upływała dnia 1 lipca br.

Ponieważ całokształt względów gospodarczych przemawia za dalszą prolongatą odnośnego okólnika do końca bieżącego roku, Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi za pośrednictwem Związku Izb wdrożyła kroki w sprawie przedłużenia go na dalszych 6 miesięcy.

Z GIEŁDY.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca. (G) Zapotrzebowanie na dewizy mniejsze. Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.90'15. Rubel złoty 212.30. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.30. W obrotach prywatnych marki niemieckie 210.— w żądaniu. Obrót akcjami bardzo mały.

Związek Strzelecki

Nr 58 Organ Zarządu VI. Okręgu Z. S. we Lwowie. 22 VII. 1932

Wyniki pracy w terenie

W HORODENCIE.

W okresie letnim zajmujemy się sumowaniem wyników naszej pracy dokonanej w terenie, w ubiegłym okresie przez powiaty i oddziały nad rozszerzeniem ram organizacyjnych Zw. Strzeleckiego, bez omawiania tych tysiącznych większych lub mniejszych zdarzeń, wynikłych z wysiłków włożonych przez wszystkich Obywateli-strzelców w pogłębieniu idei wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Z nadsyłanych sprawozdań z powiatów stwierdzamy, że sieć oddziałów strzeleckich obejmuje coraz więcej miast, miasteczek i wsi, co napawa nas otuchą i optymizmem, i co na szczególną podkreślenie zasługuje, to że ideologia strzelecka głęboko sięga do spodu, do ludności wiejskiej, stanowiącej trzon narodu i siły państwa. Na tem miejscu poświęcimy uwagę wszystkim z kolei powiatom, dzisiaj zainteresujemy się powiatem Horodenka.

Związek Strzelecki na terenie powiatu Horodenka, jako najistotniejsza potrzeba społeczeństwa i państwa, skryształizował się organizacyjnie w latach 1931-32, tak że już liczy 16 oddziałów męskich i 4 oddziały żeńskie, a dalsze są w toku organizacji.

Związek Strzelecki w Kamionce Strumiłowej.

Okres prac ubiegłych zakończono w miesiącu czerwcu świętem P. W. i W. F., które dało obraz pracy i rezultatów doprowadzonych przez żywą metodę wychowania obywatelskiego w kierunku wychowania fizycznego. — Święto urządzono w dniach 18 i 19 czerwca i brać strzelecka wystąpiła w niem najliczniej, ściągając do Kamionki z najdalszych zakątków powiatu. Zawody sportowe stały pod znakiem POS., którą zdobyło 6 strzelców i 14 z organizacji P. W. Hufców szkolnych i in. Częściowo warunki do POS. spełniło 73 strzelców.

Na zakończenie II stopnia P. W. urządzono przy pomocy kom. pow. P. W. por. Białotuckiego obóz w Gawlikach, w którym wzięło udział 54 strzelców, cieszący się opieką Zw. Ob. Pracy Kobiet i p. starosty Kulpińskiego.

Obóz zakończył się egzaminem z dodatnim wynikiem dla strzelców, przy udziale mir. Kaznowskiego i oficerów 26 pp. tworzących komisję egzaminacyjną.

W dniu 19 czerwca br. odbyło się uroczyste przyrzeczenie strzeleckie w obecności przedstawicieli władz wojskowych p. pułk. Pytla dcy 26 pp., mir.

Wszystkie prawie oddziały mają własne świetlice, kierowane fachowo przez wyszkolonych przodowników świetlicowych, dla których była zorganizowana odprawa i parudniowy kurs, pod przewodnictwem refer. wychowania obyw. VI Okr. Z. S.

Związek Strzelecki cieszy się ogólną sympatią polskich włościan, której zarząd pow. Z. S. nie marnuje, ale brak odpowiedniego komendanta pow. pracę opóźnia o tyle, że w innym razie dałaby wyniki daleko większe. Z zestawień sprawozdań i inspekcji wynika, że praca w lwiej części spoczywa na barkach powiatowego referenta wychowania obywatelskiego ob. Mariana Kosińskiego, który obowiązki swe spełnia nadwyraz sumiennie — Dzięki niemu oddziały stały się w swych poczynaniach bardziej impulsywne, a przez urządzenie rozmaitego rodzaju pożytecznych imprez dochodowych, umięzależniły się finansowo.

Bardzo korzystnym pociągnięciem pow. refer. w obyw. ob. Kosińskiego było zaangażowanie do pracy strzeleckiej młodego nauczycielstwa szkół powszechnych, które pracy tej oddaje się całą duszą i stanowi niewzruszony fundament ideowy.

Kaznowskiego i Ozdowskiego, oraz władz cywilnych.

Przyrzeczenie strzelców odebrał komendant pow. Zw. Strzel. ob. p. por. rez. M. Ligaszewski. Uroczysty moment ślubowania składanego przez strzelców dowodził, iż zdają oni sobie sprawę z jego treści i na zew O-czyzny staną ramię w ramię, tworząc niezłomny mur pierśi, w których biją serca tylko dla Polski i Jej dobra.

Że życie w oddziałach strzeleckich pulsuje żywym tętnem na wszystkich odcinkach pracy, jest dowodem zdobycie 208 „Odznak Strzeleckich” w zawodach w strzelaniu stanowiących do skonała zaprawę w tym sporcie obrony narodowej — dla strzelców.

W dziale przysposobienia rolnego zdziałano również wiele. Zorganizowano 14 zespołów rolnych, które pracują nad podniesieniem kultury rolnej, tak bardzo na kresach niezbędnej.

Na odpowiednim poziomie postawiono sprawę wychowania obywatelskiego, rozwijanego przez 15 referentów wych. obyw. przeważnie nauczycieli, którzy wiele czasu i wysiłków z zapalem poświęcają Związkowi Strzeleckiemu, wznosząc jego sztandar jak najwyżej.

Żywy kontakt Strzelców ze społeczeństwem.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Worochcie uroczyste poświęcenie Domu TSL. ukończonego przy poparciu miejscowego Związku Strzeleckiego, którego członkowie — każdy w swoim fachu — pracowali zupełnie bezinteresownie. W nowo poświęconym domu znalazł pomieszczenie oddział Z. Strz., TSL. i inne organizacje polskie. Po akcie poświęcenia tego domu nastąpił poranek muzyczny - wokalny w wykonaniu zespołu amatorskiego strzelców.

Zaznaczyć należy, że uczestnicy obozowego kursu refer. wychow. ob. Związku Strzeleckiego wzięli również gremialny udział w nabożeństwie i poranku, pod przewodnictwem komendanta obozu, ponadto wzięli udział delegat Komendy Głównej Zw. Strzel. ob. A. Markowski, komendant P. W. i podokręgu Zw. Strzel. - Stanisławów.

kpt. Lubczyński i refer. pras. VI Okr. Zw. Strzel. ob. Sroczyński.

Po akcie poświęcenia im. Zw. Strzel. przemawiał ob. Markowski, który zwrócił zebrany uwagę na to, że chwila obecna jest najwastojniejszą do masowego zorganizowania społeczeństwa w organizacjach P. W., a przede wszystkim w Zw. Strzeleckim, którego organizacja i program dają najlepszą rękojmie wychowania typu obywatela - żołnierza. A takim winien być dziś każdy obywatel. Burza oklasków, któremi zebrani nagrodzili mówcę świadczyła, że słowa jego znalazły zrozumienie.

Żywy udział miejscowych strzelców jak i uczestników Obozu Strzeleckiego w uroczystości TSL. wywołał jak najlepsze wrażenie u społeczeństwa, które darzy strzelców szczególną sympatią.

Frontem na zachód, przeciwko Niemcom.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Worochcie masowy wiec protestacyjny przeciwko wystąpieniu hitlerowców w stosunku do obywateli-Polaków. Wiek ten zwołany zostaje z inicjatywy komendy Obozu Referentów Wychowania Obywatelskiego Związku

Strzeleckiego, wespół z miejscowym komitetem obywatelskim.

Strzelcy wydali w tej sprawie odezwę do mieszkańców Worochty, wzywającą do masowego udziału w zebraniu.

Narodowe zawody strzeleckie w Poznaniu.

Dowiadujemy się, że termin VII narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo Polski w 1932 r. oraz pierwszych kobiecych narodowych zawodów strzeleckich i łucznych o mistrzostwo Polski w 1932 r. został ostatecznie ustalony na czas od 11—18 września br. Za-

wody zostaną przeprowadzone w Poznaniu.

We wszystkich sprawach dotyczących zawodów oraz o informacje należy się zwracać pod adresem komendy okręgu Nr. VII Związku Strzeleckiego w Poznaniu ul. Babińskiego 2 m. 11.

Drugie międzynarodowe zawody łuczne o mistrzostwo świata w Warszawie.

Drugie międzynarodowe zawody łuczne o mistrzostwo świata w 1932 r. organizowane przez specjalny komitet pod protektorem pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego w czasie między 11—16 sierpnia br. na łuczach przy ul. Zielenieckiej, będą wielką imprezą łuczną dla Polski.

Udział do zawodów zgłosiły już Narodowe Związki Łuczne U. S. Amery-

ki Półn., Francji, Belgii, Czechosłowacji oraz Szwecji.

Polski Związek Łuczników postanowił wystawić własną reprezentację w ilości 12 łuczników i łuczniczek.

Nadto zgłosiły udział w II międzynarodowym kongresie Narodowe Związki Łuczne Anglii i Estonii.

Udział zatem zawodników i delegatów zagranicznych zapowiada się bardzo licznie.

Związek Strzelecki na straży całości Rzeczypospolitej.

Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który obradował w Warszawie, powziął następującą rezolucję, potępiającą zaborcze dążenia zachodniego naszego sąsiada.

Wobec wznagającej się rewizjonistycznej polityki niemieckiej, zmierzającej do naruszenia całości granic Państwa i zagrabienia ziem od wódków polskich oraz wobec wysługiwania się w tej akcji wrogim nam czynnikom wojennego miasta Gdańska, walny zjazd Związku Strzeleckiego reprezentującego bojową gotowość narodu polskiego i bezwzględna ofiarność dla potrzeb Państwa — mniejszem w sposób najbardziej stanowczy stwierdza:

Uznajemy bezwzględną konieczność utrzymania w mocy obowiązujących traktatów międzynarodowych w spra-

wach granic. Szare szeregi strzeleckie stoją czujnie i w pełnej gotowości do odparcia każdego ataku na całość naszych granic oraz na nasze prawa.

Naruszenie traktatów w sprawach granic zwolniłoby nas temsamem z przyjętych przez nas zobowiązań traktatowych i zmusiłoby nas do upomnienia się o oswobodzenie reszty ziem polskich, pozostających jeszcze pod zaborem oraz do obrony odwiecznie należnego nam stanu posiadania.

Słemy braciom naszym za kordonem słowa serdecznego pozdrowienia i wyrażamy uznanie za ich ofiarną i wytrwałą pracę nad zachowaniem ducha narodowego.

Wyrażamy najwyższe oburzenia z powodu nieustannych prowokacji Gdańska wobec Polski i bezczelnych napaści władz gdańskich na Polskę i jej o-

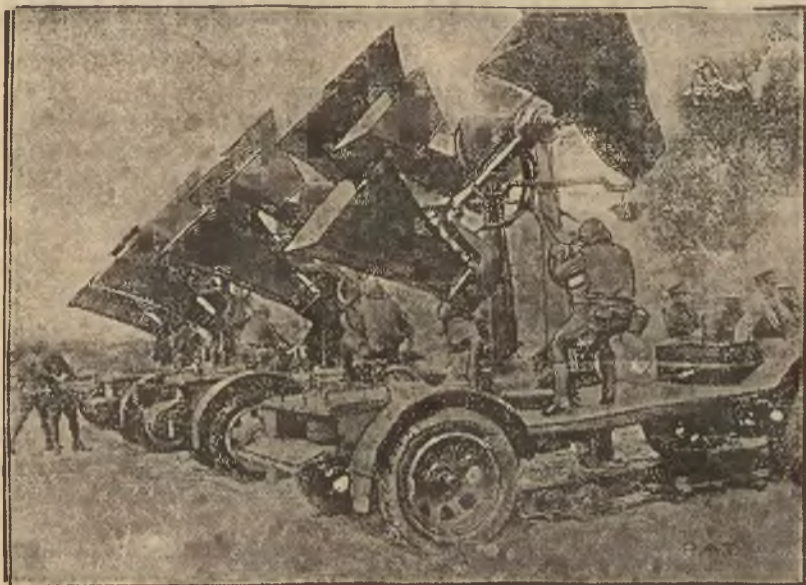
bywateli zamieszkałych na terenie wolnego miasta.

Wzywamy społeczeństwo polskie do gromadnego organizowania się w Związku Strzeleckim, by wypadki dzie-

jowe zastały naród nasz przygotowanym.

KONIEC DODATKU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Ochrona przed lotnikami.



W czasie ostatnich manewrów wojsk St. Zjednoczonych A. Półn., które się odbyły w Stanie New Jersey, zastosowano nowe potężne aparaty, reje-

strujące lot samolotów z bardzo dalekiej odległości. Na zdjęciu naszym widzimy całą baterię tych aparatów pod słuchowych.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

SPRZEDAŻ

FIRANKI

ręczne od 980, brokaty, narzuty, pościel za bezcen. Kołdry 2-metrowe od 1390. Przyjmujemy endeł. Wytwórnia Freilich, Lwów, Sykstuska 21. 2002

WYTWORNIA

lamo elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwania”, Żulińskiego 11, tel. 20-54. Cennik fabryczne! 1308

ROWERY

„Łucznik” fabrycznie nowe sprzedaje po zł. 140 „Autosport”, Lwów, Słowackiego 2. Zlecenia prowincjonalne za nadesłaniem zadatku zł. 20 odwrotnie. 2034

POSAD POSZUKUJĄ

POSZUKUJĘ

miejsca jako gospodyni do wdowca. Mam lat 27. Zgłoszenia do Słowa „Marja”. 2945

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

URZĘDNIK

młynski, b. administrator młyna gosp.-handlowego, obznajomiony wszechstronnie z administracją młyńską i kalkulacją cen poszukuje odpowiedniej posady, ew. jako magazynier lub kasjer. Listy do Administr. pod „Urządnik młyński”. 2944

ROŻNE



WILLIAM J. LOCKE.

111)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

I wyszedł.

Dorota wybiegła za nim z kobiecymi protestami i napomnieniami. Niech nie będzie dzieciakiem. Toż to już dziesiąta. Nadja napewno poszła spać itd. itd.

Ale Amos uparł się jak muł. — Burza szaleje w najlepsze i księżna musi być w wielkiej trwodze. — Wziął kapelusz i płaszcz Burberry, zabrał klucz i wyszedł.

Siedziałem z twarzą ukrytą w dłoniach. Trudno mi było zebrać myśli. Miałem wrażenie, że całe sklepienie niebieskie runęło mi na głowę. Nawet w najgorszych chwilach nie obawiałem się, żeby Nadja odplaciła romantyczną miłość Amosa wzajemnością. Z wyjątkiem chłodnej obojętności, jaka w niej zauważyłem w ciągu paru ostatnich dni, nigdy nie dała mi do poznania, że jestem jej niemiły. Przeciwnie. Miałem setki słodkich dowodów, że było inaczej.

Amos mówiąc o księżnie zaznaczył już drugi raz, że jest młody. Pierwszy raz w Bradbury. Lecz jego ówczesna nieokreśloność nadała temu oświadczeniu śmieszny charakter. Teraz po roku treningu wyrobił się na dżentelmana i nie można go było lekceważyć. Nadja była młodsza od niego o trzy lata, a odemnie o dwadzieścia trzy.

Weszła Dorota i zaczęła mnie głaskać po włosach. Dotknąłem serdecznie jej ręki, a ona rzekła cichym głosem:

— Nie martw się, tatuśku. Wszystko będzie dobrze. I Amos i Nadja byli ostatecznie ogromnie zdenerwowani. Tej nocy kiedy Benedykt przeprowadził Amosa rannego, Nadja straciła panowanie nad sobą. Opowiadałam ci, jak płakała i krzyczała. Ja siedziałam przy Amosie, nie ona. Chciała, ale czuła się tak chora, że musiała się położyć. Całą noc chodziłam do niej i do niego, i odwrotnie. Amos mówił od rzeczy, tatuśku. Nie bierz tego na serio. Na drugi dzień po wypadku dostał gorączki i bredził. Wziął przywidzenia za rzeczywistość. Przed tą straszłą awanturą z Garcją nie było niczego. Nadja traktowała go jak zwykłe. Przecież widziałeś. Zawsze go lubiła, ale kłóży go nie lubił? Traktowała go jak zabawkę.

Dorota mówiła, mówiła, mówiła, starając się mnie pocieszyć. Ale ja siedziałem z pochyloną głową, z duszą

wieczną upokorzeniem i głaskałem ją po dobrej rączce. Niestety, nie mogła mnie przekonać. Amos wspomniął o pocałunkach, a to nie mogło być przywidzeniem. Napewno nie kłamał. Był na to za uczciwy. W jego kryształowej duszy mieszkała tylko prawda. Był człowiekiem prostego serca, a tacy nie wiedzą, co to mrzonki. Dla takich istnieje tylko rzeczywistość i fakty. W dodatku był młody i moja spokojna, zrównoważona, poetyczna miłość nie mogła się równać z jego żywiołową namietnością. I Nadja była młoda. Przypomniałem sobie, jak któregoś wieczora kazała mi zabić Garcję i kiedy obróciłem to w żart, wyszła z pokoju rozgniewana. Może gdyby n ja był wyrzucił go z okna — pomyślałem z gorzką ironią — wtedy, kiedy zagroził mi nienabitym rewolwerem, Nadja załochałaby się we mnie bez pamięci.

Musiałem ukazać Dorocie bardzo żalną twarz, bo w jej dobrych oczach zakreśliły się łzy.

— Och, tatuśku, nie patrz tak. Nie mogę tego znieść.

Spróbowałem się uśmiechnąć.

— Muszę ustąpić przed prawem natury. Młodość ciągnie do młodości.

Zapofestowała.

— Kto jest młody, jeżeli nie ty? Nigdy nie spotkałam trzydziestokilkolletniego mężczyzny, któryby wyglądał tak młodo, jak ty.

Potrząsałem rozpaczliwie głową. Swoją drogą jej odważne kłamstwo napęliło mnie podziwem.

Niezależnie od faktycznej liczby lat, wick jest pojęciem niestychanie wzglednem. Dla dwunastoletniego ucznia kolega z szóstej klasy jest dorosłym bohaterem, a profesorowie zgrzybiałymi starcami. Siedemdziesięcioletniemu starcowi czterdziestokilkolletni wydaje się młodzieńcem, który ma jeszcze przed sobą całe życie, podczas gdy dwudziestoletnia dziewczyna traktuje go jak ojca. W jakimś ilustrowanym humorystycznym piśmie francuskim widziałem kiedyś obrazek przedstawiający dziewięćdziesięcioletniego starca, wpatrzonego w młodą kobietę. Pod spodem był napis:

„Gdybym ja miał siedemdziesiąt pięć lat!”

Tak. Ignorowanie względności wieku było przyczyną wielu smutnych tragedji.

Dlatego, czując się jeszcze stosunkowo młodym, nie wybrałem sobie na żonę kobiety trzydziestokilkolletniej? Oboje byłibyśmy dla siebie młodzi.

Podzieliłem się temi filozoficznymi refleksjami z Dorotą. Słuchała, uśmiechając się sceptycznie.

Zakończyłem słowami:

— Nie, moja droga. Młodość ciągnie do młodości.

(C. d. n.)